Nr. 238. Łódź, Sobota, 30 sierpnia 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 15 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
Zwyczajne 5 „ strona 10 szplt.
Ogłoszeniazaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczanesą o 50 procent
:: zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ::

Liga narodów dziś i jutro.

Nowa sesja ligi narodów zaabsorbuje opinję świata politycznego szeregiem spraw bieżących, które będą obcenie rozpatrywane i rozstrzygane w Genewie. Wszelako i o tem należy pamiętać, że każde zgromadzenie ligi nie tylko ma znaczenie dla tych bieżących, niewątpliwie bardzo ważnych spraw, ale zarazem stanowi nowy przyczynek do kardynalnej dzisiaj kwestji: czem staje liga w życiu ludzkości współczesnej? czy tkwią w niej pierwiastki rozwojowe? czy jej wpływ będzie malał, czy potężniał? czy zdobycz wielkiej wojny ostoi się wobec wszystkich przeciwieństw politycznych i gospodarczych, bynajmniej nie słabnących na terenie międzynarodowym? czy wszystkie wysiłki międzynarodowej solidarności będą dość wydatne i potężne, by ligę narodów ostatecznie wzmocnić i takiemi obdarzyć atrybucjami, by móc z niej uczynić największy we wszystkich sporach i zatargach politycznych autorytet?

Trzeba sobie uświadomić tę prawdę oczywistą, że przyszłość ligi narodów nie zależy jedynie od jej kierowników, delegatów, komisji, ani od całego świata dyplomatycznego. Wszystkie ich zabiegi mają, z natury rzeczy, na celu sukcesy aktualne stron poszczególnych. Na terenie, stworzonym pod hasłem harmonji, odbywają się tedy najgorętsze targi, intrygi, podejrzenia, byleby tylko wygrać swoją sprawę. Ten paradoks nie może być usunięty przez dzisiejszych tej sceny aktorów. Nie można zaprzeczyć że i w tych nawet warunkach, liga narodów oddaje ludzkości usługę. Jeżeli zapobiegnie już nie tylko jakiejkolwiek wojnie, ale choćby jednej nadgranicznej potyczce, już w tem jej zasługa. Każda zaoszczędzona kropla krwi ludzkiej może stanowić jej chwałę. Wszelako przyszłość tej instytucji zależy od woli i opinji znacznie większych potęg moralnych i politycznych, niż jej wszyscy bezpośredni i pośredni pracownicy: zależy od nastrojów, dążeń, ideologji samych ludów. Dopóki wśród narodów samych będą działały instynkty destruktywne, a nadewszystko szowinistyczne, przeciwstawiające się ideom pacyfizmu.

Tu, w psychice mas najszerszych — źródło i tajemnica przyszłości takiej, jak liga narodów instytucji. Dotychczas mamy do czynienia z częściowem zwycięstwem idei, jako takiej, jeszcze nie rządzącej nad życiem narodów, nie posiadającej mocy bezwzględnego autorytetu, choć już niewątpliwie stanowiącej czynnik realny w kształtowaniu się międzypaństwowych i międzynarodowych stosunków. Krótko mówiąc: to, żeby liga narodów stała się potęgą moralną i faktyczną odpowiadającą jej ideałowi, albo— powiedzmy lepiej — organizacją ponadpaństwową, rozkazodawczą, doskonale bezstronną, gwarantującą wszechświatowy pokój, wymaga to olbrzymiej pracy we-

nej, nie mówiąc już o tem, że wymaga radykalnej likwidacji wszelkich objawów hypnozy powojennej Rzeczywistość dzisiejsza wprowadza jeszcze ligę narodów w najważniejszych sprawach w błędne koło: przykładem — sprawa rozbrojenia i projektu paktu wzajemnej pomocy. Kto i w jakim stopniu ma się zacząć rozbrajać? Jakie przedtem gwarancje stworzy się dla nienaruszalności terytorjalnej i niepodległości państw? Tego dzisiejsza liga jeszcze nie rozstrzygnie. Jest to jej **dążenie,** jej możliwości dalsze.

Liga będzie **wyrazem** rzeczywistego układu stosunków, na który to układ może ze swej strony wpływać, ale nie jest w stanie go tworzyć. Nie umniejsza to bynajmniej wielkiego faktu powstania samej instytucji. Znakomity nasz działacz społeczny, Stanisław Bukowiecki, w książce swej p. t. „Polityka Polski niepodległej“ doskonale wyjaśnia olbrzymie znaczenie tego faktu. Dwie zasady — powiada — wyłączności i samowystarczalności państwa z jednej strony, a zespolenia ogólnoludzkiego z drugiej walczą ze sobą nieustannie we wszystkich sferach życia. Dążenia w kierunku uniwersalizmu politycznego są prastare, lecz polegały dawniej na ujarzmianiu innych narodów przez naród—zdobywcę. Klasycznym przykładem takiego uniwersalizmu było państwo rzymskie. Z rozpoczęciem doby nowożytnej, zwłaszcza od czasów wojny trzydziestoletniej, uważać można długowiekową kampanję cesarzów za ostatecznie przegraną, a traktat westfalski 1648 roku przeciwstawiającą się im zasadę zwierzchności poszczególnych państw formalnie już uświęcił. Od owego czasu, że dążenia uniwersalityczne w zakresie politycznym zamarły. Pewien wyłom w tem twierdzeniu stanowi wielka rewolucja francuska i czasy napoleońskie. Dopiero jednak po ostatniej wojnie zmieniła się idea uniwersalizmu radykalnie. Wojna światowa stanowiła najbardziej jaskrawy wyraz egoistycznych dążeń poszczególnych państw, wykluczających wszelką myśl uniwersalistyczną, a jednak z tej właśnie wojny wyłoniła się liga narodów, już nie jako abstrakcyjna idea, senne marzenie na daleką przyszłość, czy utopja, ale jako konkretny twór historyczny. To dzieło zapoczątkowane przez Wilsona, które zresztą znalazło entuzjastyczny oddźwięk w społeczeństwach obu półkul, jest faktem dziejowym niezmiernej wagi. Ludzkość powojenna z ligą narodów — powiada dalej Bukowiecki — jest czemś bardzo różnem od tego, czem była dotychczas. Wytworzona została ogólnoludzka organizacja polityczna, stojąca ponad poszczególnemi państwami, mogąca tym państwom czegoś zakazywać i mająca stałe organizacje, służące do wypełniania jej zadań. Powstanie ligi jest niewątpliwie ogniwem w wielkim łańcuchu dążeń dziejowych do zespolenia ludzkości, ale ogniwem o tyle potężniejszem i w istocie swojej odmiennem od poprzednich, że stanowi z pewnością początek nowej ery.

Jest liga — dodajmy — zwycięstwem demokracji, która zdołała osłabić siły szowinizmu i imperjalizum na korzyść idei solidarności i pokoju. Od sił tejże demokracji zależeć będzie przyszłość ligi, tak jeszcze od ideału dalekiej.

W.

NOWOOTWORZONY MAGAZYN MOD
„ALINA“
ul. Piotrkowska 84 m. 11.
Najnowsze modele.

Dr. M. Papierny
52-5 powrócił.

Rutynowana nauczycielka
PIANISTKA
Uczenica prof. Petriego i Turczyńskiego
udziela lekcji
gry fortepianowej
oraz przedmiotów teoretycznych — — —
Gdańska Nr. 43 m. 5.

Prof. F. R. HALPERN
wznowił lekcje wyższej
gry fortepianowej
Zapisy od 2—4. Sienkiewicza 20.

Sprawa wojska.

W związku z niespokojnemi odgłosami ze wschodu padły znów głosy: użyć wojska! Co wojsko robi? Niech ono nas broni.

Ilekolwiek razy ukaże się na naszym terenie banda, której policja nie może dać rady — wojsko idzie. Pod tym względem możemy być spokojni. Ale trzeba przypomnieć społeczeństwu czasem, co wojsko robi.

Wojsko się uczy. Uczy się zaś ono po to, aby w odpowiedniej chwili być murem i ramieniem narodu. Dość przejść przez dziedziniec koszarowy, aby zobaczyć ułamek tej nieustannej pracy naszej młodej armji. Dość przejrzeć statystykę ile do niej analfabetów wchodzi — ile wychodzi, aby zrozumieć rolę tej szkoły narodowej.

Ale przyznać musimy, że wojsko ćwiczy się i uczy ani tak pilnie, ani tak intensywnie, jak by chcieli ludzie, którym rzeczywiście na mocy odpornej narodu zależy. Żołnierz bowiem nie jest przez nikogo obsłużony. Co dzień idą partje do kuchni, po siano, po opał, po wszelkiego rodzaju materjały budowlane, ściśle wojskowe, ekwipunek i t. d., i t. d. Co dzień to wojsko musi pełnić niezliczoną ilość wart, musi obejmować lwią ilość posterunków. I oto — niech to sobie cywil dobrze w głowie zanotuje — na ćwiczenia, na naukę właściwą wychodzi co dzień ledwie jedna czwarta żołnierzy — reszta pracuje na utrzymanie oddziału i na podtrzymanie służby. Łatwo obliczyć się w ten sposób na naukę zostaje żołnierzowi ledwie pół roku czasu z potrąceniem świąt za całe dwa lata!

Wielu ideowych oficerów narzeka na ten stan rzeczy i narzeka słusznie. Przy dwuletniej służbie wojskowej i tak krótkiej powinna być stosowana jak najdalej idąca ekonomja czasu. Powinien właściwie cały czas być zużyty na naukę. Boć przecie nie trzeba mówić o tem, że dziś technika militarna stawia człowiekowi tysiąckrotnie większe wymagania niż — nie za Napoleona bynajmniej — niż tuż przed, albo i jeszcze w czasie samej wojny europejskiej. Żołnierz musi strzelać, powinien znać karabin maszynowy, granat ręczny, rozumieć działanie bomby, torpedy, gazu, maski ochronnej, tego wszystkiego, o czem ani w domu ani w szkole go nie nauczą. Żołnierz gotowy do boju musi umieć być własnym dowódcą, który z ruchu sąsiadów wnioskuje o rozkazie wyższym i sam sobie rozkaz wydaje.

Żołnierz dzisiejszy musi być wychowanym obywatelem świadomym swej roli i żądnym zwycięstwa — a te cechy wyrobić weń musi również szkoła rekruta, jaką przechodzi. I gdzież pytamy jest czas na to wszystko? Czy podczas skrobania ziemniaków, czy zwózki siana? Czy może w czasie pilnowania granicy, jak chcą niektórzy?

Ze słów tych nie należy wyciągać zbyt pośpiesznych wniosków. Odpowiedzialności za brak czasu do szkolenia żołnierza nie na y spychać ani na skrócony czas służby wojskowej, ani na organizację armji. Ponosi ją samo położenie wojska, system oszczędnościowy i chęć zatykania niem wszelkich dziur, jeśli wolno nam będzie tak się wyrazić. Wojsko, jeśli ma spełnić swe zadanie musi być traktowane tylko i wyłącznie jako szkoła. Winno ono być dostatniej wyposażone. Należy je wydatniej obsłużyć. Należy mu jak najwydatniej oszczędzić pracy na zadawalnianie jego potrzeb codziennych — i oczywiście jak najbardziej zredukować wszystkie służby. A to kosztuje. Wojsku streszczamy się trzeba dać więcej pieniędzy i zapomnieć o tem, że można odeń cośkolwiek wymagać.

Gdy przyjdzie czas po temu, wojsko wystąpi. A im lepiej jest obecnie szkolone — tem bardziej wystąpienie to będzie niezawodne.

A. Uziembło.

Danja wyzbywa się armji.

BERLIN, 28 sierpnia. — Donoszą z Kopenhagi, że rada ministrów Danji po referacie ministra wojny Rasmusena przyjęła w zasadzie projekt zupełnego zniesienia armji w Danji, zamiast wojska, zgodnie z projektem ma być wprowadzony korpus policyjny, którego zadaniem będzie pełnienie tej roli, jaka Danji przypadnie na podstawie istniejących umów, jako też według postanowień ligi narodów. Korpus polic. będzie czuwał nad wybrzeżem i opiekować się będzie żeglugą. Okręty wojenne zostaną zniesione i ich miejsce zajmą liczne i doskonale uzbrojone szybkie łodzie wodne. Flota napowietrzna nie tylko nie będzie zniesiona, ale zostanie bardzo poważnie zwiększona. — Projekt powyższy zostanie wniesiony w jesieni do parlamentu.

Rumunja w lidze narodów.

BUKARESZT, 28 sierpnia. (Pat) Wobec ustąpienia Dissescu ze stanowiska pierwszego delegata rumuńskiego do ligi narodów, rząd postanowił, że stałym delegatem do ligi narodów będzie osobiście minister spraw zagranicznych Duca, zaś w razie jego nieobecności minister pełnomocny Rumunji Titulescu. Minister Duca udaje się do Genewy dnia 27 b. m.

Nowa metamorfoza Sawinkowa.

Hołd dla bolszewików. — Rewelacyjne zeznania.

MOSKWA, 29 sierpnia. (PAT). — **Prasa dzisiejsza podaje następujący komunikat oficjalny:**

Dnia 20 b. m. na terytorjum Rosji sowieckiej został zatrzymany przez O. G. P. O. obywatel Sawinkow Borys Wiktorowicz, jeden z najbardziej nieprzejednanych i zaciętych wrogów robotniczo-włościańskiej Rosji. Sawinkow został zatrzymany z fałszywym paszportem na nazwisko Stepanowa.

Aresztowanemu Borysowi Wiktorowiczowi Sawinkowowi doręczony został 23 sierpnia akt oskarżenia i po uływie 72 godzin, zgodnie z przepisami procedury karnej, rozpoczął się w kolegjum wojskowem sądu najwyższego S. S. S. R. proces.

W swem zeznaniu i ostatniem słowie Borys Wiktorowicz Sawinkow przyznał otwarcie, że cała jego działalność polityczna była omyłką i błądzeniem, zrzekł się więc walki z władzą sowiecką.

Następnie Saiwnkow wyjaśnił działalność interwecjonistów zagranicą i przyznał, że rewolucja październikowa miała słuszność. — Ostatnie słowo zakończył wezwaniem do wszystkich, którzy kochają swój naród, aby bez zastrzeżeń uznali władzę sowietów i byli im posłuszni.

Sądpostanowił po naradzie zastosować do Sawinkowa najwyższy wymiar kary, jednakże, biorąc pod uwagę powyższe zeznania zwrócił się do G. I. K. o „złagodzenie wymiaru kary".

MOSKWA, 29 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polsk."). — **W sprawytoczonej przez rząd sowiecki zaaresztowanemu tu przed kilku dniami Borysowi Sawinkowowi, przez cały dzień wczorajszy do późnej nocy odbywała się roprawa przed sądem wojskowym.**

Sawinkow rozpoczął swe zeznania od złożenia hołdu dla władzy bolszewickiej i jej działalności dla dobra Rosji. Następnie, omawiając działalność antybolszewicką na emigracji, złożył zeznania o całym szeregu tajemnic, dotyczących organizacji ruchu „białego". Najsensacyjniejsze były rewelacje o tem, kto jemu, jako jednemu z przywódców tego ruchu, udzielał subsydjów i z kim utrzymywał zagranicą stosunki.

BERLIN, 29 sierpnia... (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). — **W związku z zeznaniami, złożonemi przez Sawinkowa przed sądem wojskowym w Moskwie, usilnie jest tutaj kolportowana wiadomość, jakoby Sawinkow miał, między innemi, zeznać, że łączyły go bliższe stosunki z angielskim attache wojskowym w Warszawie. Wiadomość tę, jako pochodzącą ze źródeł niemieckich, przyjąć należy z wszelkiemi zastrzeżeniami.**

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) —**W kołach politycznych Warszawy sensacją dnia stała się wiadomość o zeznaniach Borysa Sawinkowa w sądzie na sprawie wytoczonej mu w Moskwie po aresztowaniu go kilka dni temu.**

Entuzjazm Sawinkowa i hołd, złożony władzom sowieckim przypomina liczne i jaskrawe metamorfozy Sawinkowá w ciągu całej jego działalności politycznej.

W 1905 roku potępił rewolucję w książce p. t. „ Blady Koń", następnie, podczas rewolucji Kiereńskiego w kierunku skrajnie rewolucyjnym. W krótkim czasie potępił rewolucję bolszewicką i stanął na emigracji na czele antybolszewickiej akcji.

Z tego też powodu na żądanie władz sowieckich, był wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi wydalony z Warszawy w roku 1922 na podstawie umowy zawartej pomiędzy ówczesnym wiceministrem spraw zagranicznych Janem Dąbskim, a ówczesnym posłem sowieckim w Warszawie Karachanem, poczem Sawinkow osiadł na stałe w Pradze czeskiej, skąd przed dwoma tygodniami pod przybranem nazwiskiem udał się do Rosji.

Nowa szopka sowiecka.

Demonstracyjna mobilizacja na próbę.

LONDYN, 29 sierpnia. „Daily Telegraph" przynosi wiadomość że rząd sowiecki postanowił przeprowadzić demonstracyjną mobilizację próbną. Jednocześnie głównodowodzącym został mianowany Kamieniew, zaś szefem sztabu armji sowieckiej były dowódca armji południowej Frundze. Wiadomość powyższą uzupełniają wiadomości o rzekomem znacznem naprężeniu stosunków między Rosją a Polską.

Tezy międzynarodowego kongresu

nauczycieli szkół średnich.

WARSZAWA, 29 sierpnia. (Pat). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich po odczytaniu depeszy gratulacyjnej do p. Belpette, dyrektora biura z powodu otrzymania przez niego orderu Polonia Restituta, przystąpiono do dyskusji nad koordynacją różnych rodzajów i stopni szkolnictwa.

O godz. 1 ranne posiedzenie kongresu zostało zakończone.

Po południu uczestnicy zwiedzili wspaniały gmach gimnazjum im. Batorego.

Na posiedzeniu popołudniowem, które odbyło się w gmachu gimnazjum, po przemówieniach referantów i wyczerpaniu dyskusji uchwalono następujące tezy.

Kongres uchwala:

1) Organizacja trzech stopni szkolnictwa powinna być oparta na zasadach szczerze demokratycznych.

2) Szkolnictwo średnie, uzupełniane szkolnictwem elementarnem, powinno mieć formę ogólno-kształcącą, albo zawodową.

3) Szkolnictwo średnie powinno, zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej, być dostępne dla wszystkich uzdolnionych uczniów szkoły elementarnej.

4) Nauka w obu formach szkolnictwa średniego powinna być zapewniona uczniom, przechodzącym ze szkoły elementarnej do ogólno-kształcącej, zarówno jak i zawodowej, przez bursy bezpłatne, stypendja i fundacje specjalne.

5) Dla uczniów, którzy poprzestać muszą na wykształceniu elementarnem, będą utworzone kursa uzupełniające, połączone z dokształcaniem zawodowem do 18 roku życia.

6) Kongress twierdza, że szkolnictwo powinno się kształtować pod wpływem otoczenia społecznego i tradycji narodowej.

Szósty kongres wypowiada się w sposób następujący:

Ponieważ próba połączenia trzecr pierwszych klas szkoły średniej z trzema ostatniemi klasami szkoły elementarnej dotychczas nie została wykonana we wszystkich krajach, obecnie nie należy przesądzać, czy klasy niższe szkoły średniej mają być zastąpione przez klasy wyższe szkoły elementarnej — kongres przeciwstawia się próbom w tym kierunku.

Kronika telegraficzna.

MIN. SKRZYŃSKI W GENEWIE.

GENEWA. 29 sierpnia. (PAT). Przybył tu minister Skrzyński.

FRANCJA REALIZUJE PRZYZNANĄ POLSCE POŻYCZKĘ.

PARYŻ, 29 sierpnia. (Pat). — Na skutek porozumienia premjera Herriota z min. spraw zagranicznych Skrzyńskim, rząd francuski poczynił już kroki dla umieszczenia w najbliższej przyszłości w prelimi narzu budżetowym i uruchomienie trzy czwarte pożyczki dla Polski, uchwalonej przez obie izby w 1923 roku.

WYROK SĄDU ARBITRAŻOWEGO W SPRAWIE PŁAC ROBOTNICZYCH.

KATOWICE, 29 sierpnia. Sąd arbitrażowy rozpatrywał wczoraj sprawę obniżenia zarobków dla robotników budowlanych i cegielnianych.. Pracodawcy żądali obniżenia zarobków o 20 do 25 procent. Wyrok sądu, powodując się wzrostem cen artykułów spożywczych pozostawił płace robotników budowlanych bez zmiany, zaś płace robotników cegielnianych obniżył o 10 procent.

PRZYGODY WIAROŁOMNEJ LWOWIANKI.

PRAGA, 29 sierpnia. Policja tutejsza otrzymała w czwartek depeszę z prośbą o zaaresztowanie osobnika, który uprowadził samolotem żonę pewnego kupca lwowskiego. Stwierdzono, że ścigana para przybyła do Pragi i odleciała w kierunku Paryża. Burza zmusiła jednak samolot do powrotu na lotnisko. Policja praska aresztowała poszukiwanego pasażera samolotu, który podał się za dziennikarza z Budapesztu.

BEZROBOCIE NA UKRAINIE.

CHARKÓW, 29 sierpnia. (PAT). Bezrobocie na Ukrainie wzrasta bez przerwy. Na kijowskie giełdzie pracy zanotowano oficjalne 31 tysięcy bezrobotnych w rzeczywistości liczba ich jest znacznie większa. Około połowy robtników budowlanych jest bez pracy pomimo sprzyjającego sezonu.

DEFICYT WYSTAWY W WEMBLEY.

WIEDEŃ, 29 sierpnia. — Telegraphenkorespondenz" donosi z Londynu, że wystawa ogólno-brytyjska w Wembley przynisie prawdopodobnie znaczny deficyt, którego uniknięcie możliwe jest jedynie w tym wypadku, jeżeli w ciągu pozosłych ośmiu tygodni zwiedzi wystawę 6 miljonów osób

ODKRYCIE CENNYCH OBRAZÓW.

PRAGA, 29 sierpnia. „Lidove Listy" donoszą, że profesor historji sztuki na uniwersytecie w Bernie, p. Dostal, odkrył w pałacu arcybiskupim w Kromieryżu na Morawach obraz Tycjana oraz szereg kopji Rubensa.

LEADER NACJONALISTÓW INDUSKICH W LONDYNIE.

LONDYN, 28 sierpnia. (Tel. wł.) Przybył do Londynu z Kalkutty członek najwyższego sądu, sędzia Das. Das jest przywódcą radykalnego skrzydła nacjonalistów w Indjach i wbrew polityce Gandhi'ego propaguje politykę walki czynnej z rządem angielskim.

Przyjazd Dasa tłomaczą tu chęcią porozumienia się nacjonalistów z Mac Donaldem oraz nadzieją wytargowania ustępstw od rządu.

LVEATELLI ODNALEZIONY

NOWY JORK, 29 sierpnia. (Tel. wł.). Lotnik włoski Lveatelli został odnaleziony na morzu przez krzyżowiec angielski „Reichmond". — Wskutek zepsucia się motoru musiał lotnik opuścić się na morze, gdzie fale poniosły aprat na 100 mil m. od miejsca lądowania.

PRZYMUS PASZPORTOWY W ESTONJI.

RYGA, 28 sierpnia. (Tel. wł.) Litwa, Łotwa i Estonja traktowały wspólnie nad zniesieniem paszportów zagranicznych. Obecnie Estonja postanowiła utrzymać przymus paszportowy ze względu na sąsiedztwo Rosji.

Karol Habsburg — pan na Żywcu.

Rząd polski uzasadnia swe orzeczenie. Arcyksiąże nie wykręci się jednak od uczynionej darowizny.

WARSZAWA, 29 sierpnia. (PAT). — Rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 24 sierpnia b. r. została załatwiona ostatecznie sprawa dóbr żywieckich. — Wcześniejsze załatwienie tej sprawy nie mogło nastąpić ze względu na brak ratyfikacji traktatu między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonymi, a Austrją, podpisanego 10 września 1919 roku w Saint Germain, który zawierał podstawy do określenia własności dóbr, należących do b. rodziny panującej austro-węgierskiej.

Dobra te stale od dnia 28 lutego 1919 roku pozostawały pod przymusowym zarządem państwa.

Po dokonanej ratyfikacji traktatu pokojowego w Saint Germain na zasadzie ustawy z dnia 11 kwietnia b. r. sejm w ustawie z dnia 21 lipca o naprawie skarbu Rzplitej upoważnił rząd do ustalenia **własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny.** Przy wykładni tego traktatu sejm upoważnił rząd załatwienia sprawy we właściwym zakresie działania i zastrzegł, iż ustalenie własności ma nastąpić przy jednoczesnem zabezpieczeniu na nieruchomościach ustalonych co do prawa własności wszelkiej ewentualnej odpowiedzialności finansowej państwa, wynikającej z traktatu.

Z chwilą wydania tych dwuch ustaw, **rząd znalazł się w możności załatwienia** sprawy, co też nastąpiło w drodze wydania wyżej wspomnianego rozporządzenia prezydenta Rzplitej.

Załatwienie to polega na tem, że państwo nie przyjmuje na własność dóbr żywieckich ustanawiając, zgodnie z wyrażoną w ustawie wolą ustawodawcy, na dobrach żywieckich prawo zastawu, zabezpieczając skarb państwa przed ewentualną odpowiedzialnością finansową państwa polskiego, mogącą wyniknąć z powyższego traktatu.

Załatwienie takie rząd uważał za słuszne, iż zgodnie z traktatem i interesem państwa, który wymaga konsekwencji w postępowaniu rządu i dotrzymania zobowiązań. Wobec ustalenia prawa własności dóbr żywieckich odpada jedna z głównych podstaw u trzymywania nadal zarządu państwowego nad dobrami powyższemi i dlatego zarząd rozporządzeniem min. rob. i dóbr państwowych z dnia 28 sierpnia został zniesiony i administracja dóbr przechodzi do uznanego prawnie właściciela.

Jednocześnie rząd zgodził się, aby arcyksiąże Karol Stefan Habsburg był hipotecznym właścicielem dóbr żywieckich i wykonał przyrzeczenie zeszłoroczne, wiążące go wobec państwa polskiego i społeczeństwa, wyłącznie na rzecz akademji umiejętności w Krakowie, do której znaczna część przedmiotu przyrzeczeń z roku ubiegłego już się odnosiła. Darowizna, uczyniona przez b. arcyksięcia Karola Stefana na rzecz akademji umiejętności, obejmuje obszar 10,500 ha, co stanowi 20 procent ogólnego obszaru dóbr żywieckich.

Obrót czekowy

zastąpi poczęści brak gotówki.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Ministerstwo skarbu opracowało już omawiany oddawna projekt ustawy czekowej na zasadach ogólnych, przyjętych przez konferencję w Hadze, z uwzględnieniem jednak potrzeb i warunków lokalnych.

Ustawa ma z natury rzeczy na względzie zadośćuczynienie wzrastającej wciąż potrzebie obiegowych środków płatniczych.

Czeki będą mogły być wystawiane na Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., oraz zarejestrowane firmy, prowadzące operacje bankowe.

17 mumji górników.

WROCŁAW, 29 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki donoszą z Gliwic: Podczas katastrofy w kopalni koło Mikulczyc w dniu 10 stycznia 1923 roku z górników, którzy wówczas ponieśli śmierć w szybie Hugona, zdołano wówczas wydobyć zwłoki zaledwie trzech.

Wydostanie innych było niemożliwe, ponieważ szyb z powodu pożaru musiał być odosobniony.

Dopiero obecnie udało się uzyskać dostęp do miejsca katastro- W obecności przedstawicieli władz górniczych i robotników, zdołano dotrzeć na 50 metrów do miejsca pożaru i znaleziono tam zwłoki 17 górników, wyglądających jak mumje. Nieszczęśliwi leżeli w różnych pozycjach, bądź to na plecach, bądź-to w pozycji skurczonej. — Widocznie, kiedy usiłowali się ratować dostali się w obręb wypełniony dymem, gdzie znaleźli śmierć przez uduszenie.

Prace około wydobycia zwłok reszty 25 ofiar są w toku.

Sytuacja przemysłu w radomskiem

RADOM, 29 sierpnia. (Pat). — Ruch w garbarstwie w porównaniu z poprzednim miesiącem ożywił się i ceny stopniowo się wzmocniły.

W przemyśle metalowym ceny zarówno surowców, jako też gotowych odlewów nie zmieniły się. Jednakże można stwierdzić znaczne polepszenie się sytuacji ze względu na wpływające zamówienia.

W przemyśle chemiczno-olejarskim daje się zauważyć zupełny brak surowców.

Zahradnik będzie wydany.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Na żądanie władz gdańskich zostanie tam odesłany były dyrektor gdańsko-praskiego banku Teodor Zahradnik, aresztowany onegdaj w Warszawie za usiłowanie oszustwa w Banku Dyskontowym, gdzie za czekiem nieprawnie usiłował podnieść większą sumę.

Antysemityzm nacjonalistów gdańskich.

GDAŃSK, 29 sierpnia. — Nacjonaliści niemieccy skierowali do prezydjum senatu dwie interpelacje w sprawie żydowskiej. W jednej z nich interpelanci występują przeciwko pozostawaniu w wolnem mieście znacznej liczby żydów galicyjskich i twierdzą, że po zostają oni w Gdańsku nie w przejeździe, jako emigranci, lecz dla dokonania dogodnych operecji. — Druga interpelacja skierowana jest przeciwko kongresowi sjonistycznemu, mającemu się odbyć w wolnem mieście, interesanci uważają za nieprzyzwoite dopuszczenie do niego zwłaszcza, że niedawno nie pozwolono na międzynarodowy kongres niemiecki.

Dziś będą podpisane uchwały londyńskie

Zagłębie Ruhry.

JEGO ZNACZENIE W ŻYCIU PRZEMYSŁOWEM NIEMIEC.

Już Voltaire, podróżując po Niemczech, utyskiwał na smutny krajobraz zagłębia Ruhry.

Obecnie mieszka tam sześć miljonów ludzi, a czternaście miast liczy z górą po sto tysięcy mieszkańców.

Prowincja ta (wielkości francuskiego departamentu: 90 klm. długości i 45 klm. szerokości) jest główną podstawą niemieckiego przemysłu.

Metamorfozę tę spowodowały złoża węgla, znajdujące się w tej prowincji na przestrzeni 2.900 klm.

Kopalnie te są bardzo bogate. Pomimo to przy dziennem wydobywaniu 100 miljonów tonn, w roku 4031 węgiel zostanie zupełnie wyczerpany.

Kopalnie zaczęto eksploatować w połowie zeszłego wieku. Inicjatywę dali francuzi, belgowie i anglicy.

Potem przeszły one w niemieckie ręce. Nieustanne i celowo prowadzone prace uczyniły z nich jedno z najpotężniejszych ognisk przemysłu na świecie.

Administracyjnie zagłębie Ruhry dzieli się na dwa okręgi: dortmundzki i bochumski. W pierwszym istnieje 135 firm, a w drugim tylko cztery.

Najpoważniejsze firmy to: Gelsenfirchener Bergwerks A. G., Harpener Bergbau, kopalnie rządowe, Hibernia, Deutoch - Luxemburgische Bergwerke und Hütten A. G., Towarzystwo Prenix, kopalnie Thyssena, Stinnesa, Haniela, Funke, Hörsch, zakłady przemysłowe Kruppa i inne.

Trzynaście prywatnych konsorcjów i jedno rządowe panują na tym obszarze.

Osobistości, stojące na czele grup: Haniel Klaechner, Hoesch, Krupp, Manesmann, Mansfield, Stumm, Thyssen, Roechling i inni są panami całego kompleksu kopalni i zakładów przemysłowych.

Stroną handlowa wszystkich tych kopalni zajmuje się Kohlensyndicat, olbrzymia organizacja podziału i sprzedaży, która rozporządza podług swego uznania produkcją każdej poszczególnej kopalni.

System tej eksploatacji, zastosowany przez Kruppa, a ulepszony przez Stinnesa, jest prostopadły.

ZNACZENIE RUHRY, JAKO OŚRODKA HANDLOWEGO.

Przyjrzyjmy się znaczeniu zagłębia ze strony handlowej.

Z pięćdziesięciu miljonów tonn węgla, które Niemcy posiadały przed wojną, 50 procent pochodziło z zagłębia Ruhry.

Tam zaraz na miejscu pobudowano rozległe zakłady przemysłowe, które produkowały żelazo, stal, barwniki, materjały apteczne, perfumy, nawozy etc.

W roku 1922 wydobyto 93 miljony 788.000 tonn węgla i wyprodukowano 24 miljony 511.000 tonn koksu.

Tego samego roku Ruhra dała 6 miljonów 520.000 tonn żelaza i 8 miljonów 60.000 tonn stali.

W zagłębiu liczono 640 szybów kopalnianych, 125 pieców hutniczych i cały szereg pieców, przerabiających wszystkie przetwory.

W galerjach kopalń pracuje 600.000 górników, a w zakładach Kruppa 100.000 robotników.

Cały okręg Ruhry to jedna olbrzymia osada przemysłowo-handlowa, w której miasta i wioski stykają się prawie ze sobą, tak są gęsto usiane. Na każdy kwadratowy kilometr przypada 800 mieszkańców.

Miasta rozwinęły się tu bardzo szybko. W roku 1871 Essen liczyło 51.513 dusz, zaś w 1922 roku 472.002 mieszkańców. Düsseldorf w 1871 r. liczył 69.365 mieszkańców, zaś w 1922 roku 472.092 mieszkańców. Podobnie szybko rozwijały się i inne miasta i wioski.

Zagłębie Ruhry posiada 6.196 kilometrów drogi żelaznej, nie licząc linji bocznych i lokalnych.

180.000 urzędników kolejowych pracuje przy transporcie 375.000 tonn towarów i 400.000 podróżnych dziennie.

Ruhra reprezentuje 44,8 proc. całego przemysłu Niemiec. W roku 1921 zagłębie transportowało drogą wodną 7.367.175 tonn!

OKUPACJA

Takim jest skomplikowany organizm prowincji, którą okupowaliśmy. Wiemy jak marsz francuzów został w ciągu pierwszych miesięcy roku 1923 wstrzymany i jak rozpoczął się bierny opór niemców.

Nie będzie chyba zbytecznem obecnie, gdy po konferencji londyńskiej Ruhra ma być za rok opuszczona, wspomnieć jak została zorganizowana okupacja tej prowincji. Korpus wojskowy, składający się z pięciu dywizji piechoty i dwuch dywizji kawalerji, razem 50.000 ludzi, tworzył ciało okupacyjne, prócz inżynierów i celników.

Dziś w zagłębiu niema więcej nad 18.000 ludzi, którzy są podzieleni na najrozmaitsze miasta i wioski, tworząc to, co Poincare nazywał „niewidzialną okupacją".

Generał Degoutte, który dowodzi tą armją, mieszka w Düsseldorfie, gdzie urzęduje także generalna dyrekcja komunikacji i zaprowiantowania armji.

Te siły wojskowe zabezpieczają spokój następujących misji cywilnych:

1. Misja aljantów dla kontroli kopalń i zakładów przemysłowych.
2. Francusko-belgijski zarząd kolei żelaznych.
3. Misja handlowa Ruhry.
4. Zarząd pensji.
5. Zarząd leśny.
6. Urzędy celne lądowe.
7. Urzędy celne wodne.
8. Urząd dla wydawania świadectw wywozowych, który urzęduje w Trewirze.

Okupacja ta skończy się za rok.

Jean Grimod.

Reichstag przyjął ustawy.

Nacjonaliści ulękli się odpowiedzialności.

BERLIN, 29 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). — **Dzisiaj około godziny 11 przed południem rozpoczęło się, oczekiwane w całym świecie politycznym z wielkim niepokojem, decydujące posiedzenie Reichstagu.**

Nastroje w kuluarach, będące najlepszym wykładnikiem sytuacji, cechowała **niepewność i przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą.** Ta chwiejność była jedynie odzwierciedleniem odbywających się równolegle z posiedzeniem Reichstagu narad między Volkspartei i nacjonalistami, których treścią było właściwie **dobijanie targu o los uchwał londyńskich i planu Davesa.**

Sensację wywołała pogłoska, puszczona przez dzisiejszą „Deutsche Zeitung", która donosiła, że **Volkspartei zaproponowała nacjonalistom 4 portfele ministerjalne, oraz, że nacjonaliści, nie kontentując się tem, zażądali dla przedstawiciela swojej partji stanowiska kanclerza.**

W kuloarach parlamentu **ze strony Volkspartei zaprzeczano tej pogłosce, przyczem podkreślano, że pertraktacje z nacjonalistami w sprawie ich ewentualnego wstąpienia do rządu mogą się rozpocząć dopiero po głosowaniu za przyjęciem omawianych ustaw.** Jednak szerokie koła poselskie zapatrywały się na to dementi bardzo sceptycznie, reagując przeważnie na zaprzeczenia wzruszeniem ramion i ironicznym uśmiechem.

Około godziny 12-tej w południe sytuacja ogromnie się zaostrzyła. W kuluarach mówiono z wszelką pewnością, że **nacjonaliści się uparli, a z drugiej strony wyłoniły się obawy, że socjal-demokraci wypowiedzą się kategorycznie przeciwko kompromisowi z nacjonalistami.**

Treść jednak pertraktacji Volkspartei z narodowcami pozostała chwilowo tajemnicą, gdyż **zaanonsowanie przemówienia kanclerza Marksa zapędziło wszystkich obradujących posłów na salę plenarnych posiedzeń.**

Niezmiernie charakterystycznym szczegółem, zwracającym powszechną uwagę, było to, że **kanclerz wszedł na trybunę, trzymając w ręku dekret o rozwiązaniu** Reichstagu, jakgdyby chciał pokazać prawicy, że jest gotowy uczynić krok ostateczny, aby zapewnić podpisanie uchwał londyńskich.

Przemówienie kanclerza skierowane było niemal wyłącznie pod adresem nacjonalistów. Zaznaczył on, że w zasadzie obydwie **poprawki nacjonalistów są słuszne** i że właśnie **w tym kierunku zmierzała cała dotychczasowa polityka rządu.** Dodał jednak, że **suspensywna forma, w jaką złożone poprawki ujęto, jest nie do zaakceptowania, gdyż przyjęcie ich obróciłoby w niwecz uchwały konferencji londyńskiej.**

Po kanclerzu zabierał głos cały szereg przedstawicieli rozmaitych frakcji.

Charakterystyczne było przemówienie socjal-demokraty Breitscheida, który **szydził z nacjonalistów i wytykał im, że za kilka portfeli ministerjalnych gotowi są w każdej chwili sprzedać swe zasady i przekonania.** Mówca zażądał od kanclerza Marksa wyjaśnień, czy **przedstwiciele rządu prowadzili z nacjonalistami jakiekolwiekbądź rokowania.**

W odpowiedzi **kanclerz kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd** wchodził w kontakt z prawicą co do przyjęcia planu Davesa i dyskutowanych ustaw.

Następnie przerwano obrady, a konwent seniorów zebrał się, aby omówić formę głosowania.

O godz. 3 popołudniu posiedzenie wznowiono i przystąpiono do kolejnego czytania ustaw.

Ustawa o banku Rzeszy uzyskała 259 głosów, mając 172 głosy przeciwko sobie.

Ustawę o likwidacji marki rentowej przyjęto 262, przeciwko 172 głosom.

Ustawa o obligacjach przemysłowych uzyskała 262 głosy. Przeciwko niej głosowało 176 posłów.

Nacjonaliści we wszystkich wypadkach głosowali zwartą ławą przeciwko ustawom. Mimo to jednak

ustawy uzyskały moc prawną, gdyż ich przyjęcie wymagało zwykłej większości głosów.

Następnie rozpoczęło się **głosowanie nad ustawą o ratyfikacji uchwał konferencji londyńskiej. Poprawki nacjonalistów odrzucono, natomiast przyjęto poprawkę Volkspartei, która głosi, że termin osiągnięcia mocy prawnej ustawy ustala rząd Rzeszy.**

O godzinie 4 rozpoczęło się **decydujące i najważniejsze głosowanie, mianowicie nad ustawą kolejową.** Najważniejsze dlatego, że ustawa ta, jako wymagająca zmiany konstytucji, **musi uzyskać większość dwuch trzecich głosów,** jeśli ma stać się obowiązującą. Tutaj oczywiście **stanowisko nacjonalistów było rozstrzygające.**

W izbie wielkie ożywienie. **Rzuca się jednak od razu w oczy, że frakcja nacjonalistyczna zwolniła swych członków od przymusu frakcyjnego, przy mającem nastąpić głosowaniu.**

Szereg posłów z admirałem Tirpitzem na czele, wysuwa się ze sali.

Posłowie, grupujący się wokoło Hergta, w liczbie 44, oddają swe głosy za ustawą.

Na sali 441 posłów. Większość za ustawą kolejową wynieść musi 294 głosy.

O godzinie 4 min. 20 prezydent Reichstagu Wallraff ogłasza wynik głosowania.

ZA USTAWĄ KOLEJOWĄ PADŁO 314 PRZECIWKO 127 GŁOSÓW

Wynik głosowania narodowi-socjaliści przyjęli hałasem. Z ich ław padały pod adresem lewego skrzydła nacjonalistów okrzyki: „Pfuj"! „Zdrajcy"!

Na zakończenie posiedzenia **oburzeni narodowi-socjaliści (hittlerowcy) postawili wniosek, domagający się wyrażenia rządowi kanclerza Marksa votum nieufności.**

Przeciwko wnioskowi padło 260 głosów. Za wnioskiem głosowali tylko komuniści i wnioskodawcy w ogólnej liczbie 96 posłów. 85 obecnych na sali nacjonalistów powstrzymało się od głosu.

Przeczucia angielskie.

LONDYN, 29 września. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Wieczorne wydanie „Morning Post" podaje szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dzisiejszego posiedzenia Reichstagu aż do głosowania i zapewnia, **że po przyjęciu ustawy kolejowej nacjonaliści wezmą udział w rządzie.**

Wobec tego **Mac Donald musi się liczyć ze wzrostem wpływów nacjonalistycznych w Niemczech.**

Podpisanie protokułów londyńskich.

BERLIN, 29 sierpnia. (Pat) Ambasador niemiecki w Londynie, otrzymał polecenie podpisania w dniu jutrzejszym układu londyńskiego.

LONDYN, 29 sierpnia. (Pat) Ustalono, że podpisanie protokułów londyńskich nastąpi jutro o godzinie 12 m. 30 w Foreign office.

Jeśli anglicy opuszczą Kolonję...

Znamienne oświadczenie Herriota.

LONDYN, 29 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). „Daily Telegraph" donosi, że przed kilku dniami Herriot zwrócił się do rzeczoznawców wojskowych z zapytaniem, jak się ma zachować rząd francuski, jeśli wojska angielskie w terminie 10 stycznia 1925 roku rozpoczną ewakuację strefy Kolonji. Herriot domagał się konkretnej odpowiedzi, czy w razie takiego obrotu sprawy, wojska francuskie mają obsadzić tę strefę, czy też może ona pozostać wolną.

Rzeczoznawcy odpowiedzili, jak to było do przewidzenia, że ze względów strategicznych ten punkt węzłowy nie może być wypuszczony z rąk koalicji przedwcześnie i że wojska francuskie musiałyby zająć Kolonję już w trakcie wycofywania się angielskiej armji okupacyjnej.

Otrzymawszy to wyjaśnienie Herriot oświadczył, że dzisiejsza sytuacja polityczna nie pozwala na rozszerzanie terenów okupowanych, że przeto zastosowanie się do poglądów ekspertów jest niemożliwe; możliwe natomiast jest porozumienie się z rządem angielskim, aby pozostawił narazie swoją załogę w Kolonji. Jeśliby ta propozycja nie została przez Anglję przyjęta, to ewakuacja musiałaby się odbyć jednocześnie przez wojska angielskie i francuskie.

W sferach politycznych to oświadczenie Herriota komentowane jest, jako przygotowanie opinji publicznej do ewentualnego wcześniejszego, niż przewidują uchwały londyńskie zlikwidowania okupacji.

Prace komisji odszkodowań.

PARYŻ, 29 sierpnia. (Pat). Komisja odszkodowań zebrała się dzisiaj na posiedzenie, na którem w związku z przewidzianem podpisaniem układów londyńskich przygotowano nowe zarządzenia organizacyjne. Komisja zbierze się jutro rano na posiedzenie, na którem nastąpią nominacje na stanowisko gen. agenta spłat odszkodowawczych, agenta dla spraw obligacji przemysłowych i komisarzy dla zastawów.

Belgja nawiązuje rokowania z Niemcami.

PARYŻ, 29 sierpnia. — **Z Brukseli donoszą, że w najbliższym czasie wyjedzie do Berlina delegacja do rokowań z Niemcami dla ustalenia ekonomicznego modus vivendi. Rokowania odbędą się w Berlinie. Przewodnictwo delegacji belgijskiej obejmie poseł w Berlinie hr. de la Faylle.**

Dr. Schacht w Rzymie.

BERLIN, 29 sierpnia. — Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, który bawi obecnie w Rzymie, od **był szereg konferencji z włoskim** ministrem skarbu, oraz dyrektorem Banku włoskiego. We czwartek dr. Schachta przyjął premjer Mussolini.

Wystąpienie Jana Lechonia.

Dopóki czerń wszelaka wraz ze swoimi przywódcami rozprawia o stosunkach międzyludzkich, dolewając oliwy do ognia, podsycając nienawiści rasowe, narodowe i religijne, dopóty „dyskusja" taka, jako że toczy się w kole ciemnoty, jest zawsze jednakowa i nic nie przynosząca dobrego. Moment wyjątkowy następuje dopiero wówczas, kiedy na owe tematy głos zabierze ktoś, stojący jaknajdalej od barbarzyńskich sporów i małostkowych uprzedzeń. Ludzie kulturalni mogą go z pożytkiem wysłuchać. Choćby w imię jakiejś dobrej odmiany. Słuchamy ciągle ludzi rozwścieczonych, zaangażowanych w walce, z gorączką w mózgu i rozkrzyczaną głupotą na ustach. Chciałoby się wówczas uciecjaknajdalej od tego krzyku, od tych wszystkich racji i nieracji, żalów, oskarżeń, pretensji. Uciec — skoro nie można nakazać, żeby było i ciszej i mądrzej.

Znakomity poeta Jan Lechoń napisał recenzję o wieczorze rosyjskiego aktora p. Kaczałowa i wyraził się dość mocno o publiczności żydowskiej, specjalnie na owym wieczorze dobranej,złożonej ze snobów i paskarzy, „obdartej, opasłej fizycznie ohydnej". W odpowiedzi jakiś pan Turkow wystąpił na łamach „Naszego Przeglądu" z „upomnieniem", przytaczając niesłychany argument.

„Pan Turkow — replikuje Lechoń — miał czelność napisać w piśmie, wychodzącem w Warszawie, że poezje polskie czytają tylko — czy też w 95 procentach żydzi, że gdyby nie żydzi i jak złośliwie dodał „żydóweczki", toby wieczory poetów „Skamandra" nie mogły się odbywać. P. Turkow najwyraźniej udaje naiwnego, wie przecież doskonale, że to niema nic wspólnego z popieraniem polskiej sztuki, tylko, że nie mając dobrych poetów żydowskich, robią żydzi rejwach, jak koło swoich, koło Słonimskiego i Tuwima, — ale wystarczyło wiersza „Giełdziarze" aby zrobili Tuwimowi kocią muzykę nawet nie ci opaśli żydzi, którzy byli na wieczorze Kaczałowa, ale młodzież żydowska, więc — zdawałoby się — ludzie postępowi. Akurat tak samo jak później ciemni i fanatyczni moi rodacy z powodu wiersza „Do Generałów". I wogóle, co to znaczy — popieranie jakiejś sztuki Żydzi rzeczywiście chodzą do polskich teatrów, czytają polskie książki — ale cóż stąd za wniosek? Ten tylko, że ten teatr jest artystyczny, że ta książka jest dobra, że kulturalny żyd, chąc, nie chcąc, musi korzystać z polskiej sztuki; a że woli od niej każda inną, tego dowodzi choćby sprawa z p. Kaczałowem. Kiedy w Warszawie grała dobra żydowska trupa „Dybuka" Anskiego, codziennie pełno było na sali polskich aktorów i miłośników teatru; i napewno nikt z nich nie uważał, że wyświadcza jakąś łaskę żydom: przyszedł poprostu dla własnej przyjemności".

Stosując jednaką miarę do wszystkiego, co jest obrzydliwe i nie uzależniające swego sądu od rasowej czy narodowej marki jakiejkolwiek rzeczy kulturalnie ujemnej, pisze dalej Jan Lechoń:

„Zabłocki nazwał chamstwo, zacofanie, obżarstwo i pijaństwo — sarmatyzmem i to się pewnie żydom wydaje zupełnie naturalne; ale nazwać paskarza, pasibrzucha, fanatyka „straszliwym żydem", to zbrodnia, antysemityzm, brak kultury — i właśnie lewica, właśnie ludzie bez przesądów, właśnie ci, którzy tępią zacofanie, mają się cackać z tym najbardziej sfanatyzowanym, aroganckim narodem świata, dlatego że czasem jakiś cham polak pociągnie żyda za brodę'.

Warto przypomnieć, że to Jan Lechoń napisał świetną „Rzeczpospolitą Babińską", w której wszystkie śmieszności i błazeństwa w życiu politycznem Polski bez litości i pardonu biczem satyry wysmagał. I nikt mu z polaków nie zagroził bojkotem. Nikt mu nie zapowiadał, że się przestanie kupować jego książki. Ta grupa żydów, którą reprezentuje warszawski „Nasz Przegląd" wybrała sobie bardzo niefortunnego w osobie p. Turkowa obrońcę. Cóż to za nieszczęsny punkt widzenia! Co za chorobliwe przeczulenie! P. Turkow jest jednym z tych, tak bardzo licznych żydów, — może nawet przeważającej większości — dla których, jak pisze w końcu Lechoń — „każdy jest antysemitą, kto się ośmiela ich krytykować, kto patrzy na nich, jak na każdy inny naród, a nie jak na jakieś cudowne, specjalnie delikatne plemię, znienawidzone za to, że jest także kulturalne i postępowe".

Wystąpienie Lechonia, jednego z największych dziś poetów polskich, jest wielce pożyteczne. Mimowolną zasługą p. Turkowa było, to, że wystąpienie wywołał. Trzega nareszcie zrozumieć, że stosunki doszłyby do niemożliwego zadrażnienia, gdyby zarzut antysemityzmu miał być stawiany każdej krytyce. Krytyka może być najbardziej dotkliwa, a jednak z barbarzyńską propagandą nienawiści nic nie mieć wspólnego. Trochę przytomnej rozwagi wystarczy, by jedną rzecz od drugiej należycie rozróżnić.

Józef Wasowski.

Życie sportowe.

Mecz Polska--Węgry.

Jedno z najważniejszych dla nas spotkań międzynarodowych odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w Budapeszcie. Drużyna nasza, składająca się niemal z najlepszych footbalistów Polski zmierzy się ze sławami światowemi, teamu, reprezentującego barwy węgierskie. Grą cze węgierscy bezapelacyjnie reprezentują najlepszą klasę piłkarzy na kontynencie i rutyną, techniką oraz umiejętnością bezwzględnie nas przewyższają. W jednym tylko kierunku my górujemy: nasz sport jest czysto amatorski i nie jest na sposób zagraniczny zabagniony zawodowstwem. To też okazać może taki zapał i energję w walce, które mogą wystarczyć na zrównoważenie nawet najwyższych umiejętności. Drużyna nasza znając ważność tych zawodów dla nas, napewno wyda ze siebie wszystko, by zrechabilitować się za porażkę, poniesioną w ostatniem spotkaniu na olimjadzie w Paryżu.

Dzisiaj, po ostatnich bardzo dobrych wynikach teamu Polski z Turcją 2:0, z Finlandją 1:0 wątpić należy, byśmy mogli przegrać z „olimpijskim" rezultatem 5:0. Nawet według prasy węgierskich, która bardzo poważnie liczy się z tem spotkaniem, rezultatu paryskiego nie uda się reprezentacji węgierskiej osiągnąć.

Skład drużyny naszej ostatecznie został ustalony, jak następuje:

Bramka: Görlitz. Obrona: Karaś, Markiewicz. Pomoc: Hanke, Kuchar, Spojda. Napad: Adamek, Staliński, Rejman I, Garbień, Śledź Rezerwa: Wiśniewski, Olearczyk, Bacz. Kapitan P.Z.P.N. p. Obrubański, ustalając skład naszej drużyny, miał na względzie to, że przeciw zwykle ostro grającej drużynie Węgier, wystawić należy graczy o wyrobionej sile fizycznej, posiadających należytą dozę energji i odwagi.

Görlitz w bramce jest u nas teraz bez konkurencji. Grę jego podziwiała Łódź na meczu z Turcją.

Para obrońców Karaś — Markiewicz odznacza się szybkością i prędką orjentacją (nietyle Markiewicz, ile Karaś), co przy lotnych skrzydłach węgierskich jest bardzo ważne. Energja tych dwuch graczy pozwoli im ewentualne błędy techniczne rychło naprawiać. W Kucharze posiadamy środek pomocy który może się równać z zagranicznymi graczami. Fenomenalny, lecz zbyt powolny środek napadu węgierskiego Orth, spotka się z godnym przeciwnikiem. Mamy nadzieję, że z większości walk w jdzie Kuchar zwycięsko, a wtedy mniej niebezpieczny będzie atak węgierskiego teamu.

Skrajni pomocnicy, Hanke i Spojda i tym razem chyba nie zawiodą.

Napad złożony jest z członków czterech klubów. Każdy z napastników przedstawia wybitną klasę i tylko od zgrania i wzajemnego zrozumienia się zależeć będzie sukces

Rejman I jest obecnie w tak dobrej formie, że wstawienie go do reprezentacji nie może być kwestjonowane. Jego silne i niespodziewane strzały mogą dużo dobrego zdziałać.

Garbień wprawdzie ostatnio jest w bardzo dobrej formie, lecz może lepiej by było wystawić Szteuermana. Staliński odgrywać będzie rolę tanku, wysyłanego przez środek do boju.

Skrzydła, Adamek i Śledź, są szybkie i technicznie dobrze wyszkolone. Aby tylko Śledź zbyt długo nie bawił się piłką. Musi on pamiętać, że każda nie oddana momentalnie piłka bezwzględnie stanie się łupem przeciwnika.

Naogół zatem drużyna nasza przedstawia się bardzo dodatnio. Jeśli co do jednej lub drugiej pozycji, może być różnica zdań, to stwierdzić należy, że w ogólnych zarysach drużyna ustawiona jest bardzo dobrze. Jedynie od zgrania ataku zależeć będzie wynik. Na tyłach posiadamy silną i bezwzględnie pewną ostoję.

Z dzienników zagranicznych dowiadujemy się, że skład reprezentacji Węgier będzie następujący:

Bramka: Zsak. Obrona: Fogl, Mandl. Pomoc: Nyul, Sandor, Kertesz II. Napad: Jenny, Szentmiklossy, Orth, Braun, Molnar.

W składzie tym widzimy cały szereg starych i rutynowanych graczy. Nazwiska jak Fogl, Kertesz II, Mandl Jenny, Orth, Braun i Molnar cieszą się najlepszą międzynarodową sławą. Napozór więc szans zwycięstwa nie mamy i Węgry staną do zawodów, jako faworyci sportowców całego świata. Ale... zapał cuda zdziałać może i nasza drużyna o niewielu nazwiskach za granicami kraju znanych, może przynieść nam nielada niespodziankę.

Sportowcy całej Polski z niecierpliwością oczekiwać będą wyniku i sprawozdania z tego tak ważnego dla nas spotkania.

Drużyna nasza prowadzona przez pana Centnarowskiego i kapitana P. Z. P. N., p. Obrubańskiego wyjechała już z Krakowa do Budapesztu.

PROGRAM ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO D. O. K. IV.

(p) Program zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo DOK IV obejmuje:

sobota dnia 6 września godz. 9 rano: rzut granatem do celu, przedboje do skoku w dal z rozbiegu, przedbiegi 4x409 m., — przedboje do rzuty oszczepem.

Godz. 15-ta: przedbiegi na 100 m. — boks, — przedboje do skoku wzwyż z rozbiegu, — przedbiegi na 4x400 m., bieg 1.500 m. i mecz piłki nożnej o mistrzostwo obwodowe.

Niedziela: godz. 9 rano — bieg 200 m. — przedboje w rzucie dyskiem, przedbiegi na 110 m. z płotkami, pchnięcie kulą, przedboje w biegu 400 m.

Godzina 15: międzybiegi na 100 m., rzut granatem w dal — skok w dal, a rozbiegiem — finał, — finał x400 m., rzut dyskiem i bieg na przelej 4 klm.

Poniedziałem: godz. 9 rano: międzybieg na 110 z płotkami — walka na bagnety, międzybieg na 400 m., rzut oszczepem (finał) — bieg 800 m.

Godz. 15: finał biegu na 100 m., skoku wzwyż z rozbiegiem, skoku o tyczce, biegu na 400 m., oraz finałowe rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo obwodu.

W przerwie finał 110 m. z płotami i 4x400.

Nader bogaty i urozmaicony program zwabi niewątpliwie liczną publiczność na boisko sportowe DOK.

DZISIEJSZY MECZ NA NAJBIEDNIEJSZYCH.

(p) W dniu dzisiejszym na boisku Ł. K. S. odbędzie się mecz na rzecz najbiedniejszych m. Łodzi między Hakoahem a G. M. S.

Jak się dowiadujemy mecz ten zapowiada się bardzo interesująco. Komitet wyznaczył dla zwycięzcy cenny puhar srebrny, który wręczony zostanie przez przewodniczącego komitetu p. dr. Grabowskiego.

Przed meczem odbędzie się przedmecz: bascet-ball, zawody lekkoatletyczne i mecz bokserski.

Mecz zaszczycą władze miejscowe z p. wojewodą dr. Garapichem na czele.

Należy mieć nadzieję, iż cel doniosły i piękne zawody zwabią publiczność naszą. Podczas meczu przygrywać będzie orkiestra policyjna.

VAN DER LYS.

Symulant.

Cicho. Nie mówcie tak głośno. Chodźcie tu, do tego kąta.

Chcecie? Powiem wam całą prawdę. Ale przysięgnijcie, że nie powiecie doktorowi. Ani służbie, ani nikomu. Przysięgacie?

Dobrze. Więc słuchajcie: To nieprawda, że ja jestem warjatem. To wszystko symulacja! To im się tylko tak zdaje.

Ha, ha, ha, wspaniale ich oszukałem, prawda? Wyście się musieli odrazu tego domyśleć. Czy ja wyglądam na warjata?

A jednak widzicie — doktór nie domyśla się. Już go nawet naprowadzałam na tę myśl, chciałam go wypróbować, a on niczego się nie domysla.

Prawda, że to nie łatwo wpaść na pomysł symulowania warjata? A jeszcze trudniej ciągle udawać, ciągle pamiętać o swojej pozie, oczy mieć na wszystko zwrócone, jednym słówkiem niebacznie rzuconem nie dać im poznać, że jestem zdrowym, normalnym, jak wy i oni.

Ha: to wściekła robota, a jednak ja to potrafię!

Pytacie, czemu to robie? Czemu ich zwodzę?

Otóż słuchajcie.

Zabiłem ją.

Czemu zadrżeliście?

Przecież to rzecz znana, o tem wszyscy już wiedzą.

Bądźcie spokojni, ona już nie powstanie, teraz już ma zamknięty ten przeklęty język — na całą wieczność.

Nie pytajcie, dlaczego to zrobiłem. Ja zabić ją musiałem, nademną zawisło groźne fatum, które kazało mi spełnić ten czyn.

Znacie przecież ten dziwny gatunek kobiet, kobiety — wampiry, kobiety, które wypijają cudzą krew, zatruwają cudzą duszę.

Ona była taką.

Czułem, że ona wyssała mi duszę ona dobrała mi się do mózgu i powoli, stopniowo pod jej wpływem zaczął mi się rozkładać mój mózg. Wtedy nie miałem innego wyjścia, musiałem ją zabić.

I żebyście wiedzieli, jak sprytnie, jak genjalnie to zrobiłem! Aż dziwią się, że doktór tak łatwo uwierzył że jestem warjatem, wiedząc już, w jaki sposób ją zamordowałem.

Przez trzy miesiące całemi nocami obmyślałem plan, przestudjowałem wszystkie dzieła o truciznach....

I wymyśliłem. Postanowiłem zatruć ją trupim jadem.

Przygotowywałem go u siebie w domu. Ukradłem rękę z prosektorjum. Czekałem długo, aż się zacznie rozkładać i potem zabrałem się do dzieła.

Zatruwałem jej codzień jedzenie, rzeczy których się dotykała, wszystko. Cała była otoczona trucizną.. A czyniłem to zręcznie, przebiegle, cicho, że ani razu się nie spostrzegła. Ale nie skutkowało. Ona nie chciała umierać.

Wtedy niby umyślnie skaleczyłem ją zatrutym lancetem. To wreszcie pomogło. Gdy widziałem już, że śmierć się zbliża, zamknąłem ją na klucz i wyszedłem.

W sieni spotkałem stróża; naumyślnie z nim głośno rozmawiałem, śmiałem się, żeby nic nie zauważył.

Wiecie, ile wrzawy śmierć jej zrobiła? Lecz nie odkryto mnie. Co dzień naprowadzałem kolegów na ten temat, ciągle z niemi o tem rozmawiałem, lecz nikt się nie domyślił.

I byłoby się wszystko dobrze skończyło, lecz zaszedł fakt nieprzewidziany.

Gdy raz przyszedłem do prosektorjum i poszedłem do wyznaczonego dla mnie stołu, okazało się, że tam leży ona.

Lecz myślicie, że zdradziłem się, że jednem drgnieniem powiek dałem po sobie coś poznać? Mylicie się. Byłem swobodny, swobodniejszy nawet niż zwykle. Preparowałem rękę. Robiłem aluzję do niej, mówiłem kolegom, że ja tę rękę znam, pokazywałem miejsce po pierścionku.

Aż raz zauważyłem, że koledzy dziwnie się na mnie patrzą. Spojrzenia te były, przelotne, nic nie znaczące, lecz dostrzegłem je.

Z początku nie wiedziałem, co to ma znaczyć, ale nie myślcie, że mnie można tak łatwo w pole wywieść. Trzeciego dnia zrozumiałem; to podczas mojej nieobecności ona im dwała znaki, że to ja ją zabiłem.

Postanowiłem z nią walczyć. — Przychodziłem odtąd pierwszy do prosektorjum, wychodziłem ostatni. Przez cały czas starałem się oczu od niej nie odrywać, śledziłem ją z całem natężeniem, najlżejsze drgnienie nie uszłoby mej baczności. Patrzałem na nią całą mocą mej duszy i niedozwalałem na najmniejszy ruch. Lecz nie byłem w stanie jej pokonać. Jak tylko się odwracałem, ona zaraz dawała im znaki. Ani razu nie udało mi się pochwycić jej na gorącym uczynku.

A walczyłem z nią zaciekle. Nieraz nagle odwracałem się do niej, lecz ona umiała zawsze na czas znieruchomieć i zastygnąć! Gdy nikt nie widział, szczypałem ją, szarpałem lancetem członki, biłem po twarzy... A koledzy preparowali jak zwykle, nic mi o niczem nie mówiąc i tylko przelotne ich spojrzenia, które pochwytywałem, zdradzały, że znają tajemnicę. — Zdawało im się, że o niczem nie wiem.

Przyszedł dzień ostatni; następnego mieli ją już zabrać. Wiedziałem, że w dniu tym musi się stać coś decydującego. Od samego rana wpijałem w nią wzrok mój z największą mocą, wytężałem do zenitu siłę mej woli. I patrzyłem jej w oczy, w jej martwe, szklane, złe oczy. Z początku myślałem, że zwyciężyłem, że zmiażdżyłem ją siłą mego wzroku. Zwykły jej zły uśmiech zniknął z jej twarzy.

Lecz omyliłem się. Powoli siły moje wyczerpywały się, a wtedy widziałem, że jej wciąż rosną.

Dobywałem ostatka mych sił, starałem się nie ustępować, jeszcze raz chciałem ją przytłoczyć, obezwładnić do reszty.

Lecz na twarzy jej znów pojawił się zwykły jadowity uśmiech. — Uczułem wtedy, że przegrałem. — Po pewnej chwili zaś uczułem, że powstrzymać jej już nie zdołam, że teraz ona zacznie mówić.

O! ja to już przewidziałem i już dawniej szmatą zatkałem jej usta

Lecz widziałem, że jej to dziś nie przeszkodzi, że ona mimo to zacznie mówić.

I aby do tego nie dopuścić rozpocząłem jawną walkę. Zacząłem ją bić pięścią po twarzy i po głowie, darłem skórę paznogciami, szarpałem wnętrzności lancetem.... Wszedłem na stół i kopałem ją obcasem po twarzy, aby tylko nie mogła mówić. Lecz widziałem, że to nie pomoże.

Wtedy, aby nie słyszeć jej przeklętego głosu, uciekłem, skryłem się i przykucnąłem w najgłębszym kącie wielkiej sali.

A gdy przybiegli koledzy, teraz już otwarcie naigrawać się nademną, wysadziłem im język i krzyczałem.

— Ha, ha, ha, idźcie tam, słuchajcie, niech ona wywali swój obrzydły jęzor, niech opowie wam. Ja się przyznaję. To ja ją zabiłem.

Przyszli jacyś nowi ludzie, oczywiście związać mnie.

Wiedziałem, co mnie czeka.

Wtedy zdecydowałem się symulować warjata. (Tłumaczył K.)

Sprawy robotnicze.

Praca na nowych warunkach.

Fabryka R. Biedermana ruszyła na nowych warunkach. Płacy jednak nie obniżono.

W tych dniach ruszyła fabryka bawełniana firmy R. Biederman, której robotnicy strajkowali przez pewien czas, wzbraniając się przyjąć nowe warunki pracy.

Uruchomienie fabryki nastąpiło na zasadzie nowych warunków, wysuniętych przez związki przemysłowe, t. j. przy zastosowaniu redukcji obsługi maszyn.

Zarobki jednakże nie zostały zmniejszone i administracja fabryki zobowiązała się warunków pracy nie zmieniać dopóki fabryka nie będzie uruchomiona normalnie t. j. przez 6 dni w tygodniu.

Raczej stać niż nowe warunki.

(p) W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w fabryce Kajzera i Silberberga przy ulicy Narutowicza 34 pomiędzy właścicielami fabryki a delegatami związku klasowego, do którego zwrócili się o interwencję robotnicy wspomnianej firmy.

Firma uwarunkowała uruchomienie swej fabryki od zgody na obniżenie dotychczasowych zarobków o 17 procent przy równoczesnej redukcji robotników.

Ponieważ na warunki przedstawiciele związku oraz delegaci nie zgodzili się — fabryka w dalszym ciągu jest nieczynną.

Kto domaga się podwyżki płacy— przeszkadza w pracy.

Tak sądzi p. Endwajs i S-ka.

(b) Jak już donosiliśmy, w fabryce Endwajs i spółka przy ulicy Piotrkowskiej 104 wybuchł strajk robotników z powodu wydalenia przez administrację delegata fabrycznego bez usprawiedliwienia.

W związku z tem odbyła się w inspektoracie pracy konferencja między przedstawicielami firmy a klasowym związkiem zawodowym.

Podczas dyskusji przedstawiciel firmy oświadczył, że delegat, którego wydalono przeszkadzał normalnej pracy, gdyż często domagał się podwyższenia płac dla robotników zatrudnionych w fabryce.

Od tego żądania firma nie odstąpi i gotowa jest dać delegatowi dwutygodniowe odszkodowanie.

Przedstawiciel związku p. Walczak nie zgodził się na wydalenie delegata, gdyż motywy nie były usprawiedliwione, wobec czego do porozumienia nie doszło i strajk trwa nadal.

Zduńska Wola konkuruje z Łodzią.

Robotnik jest tam tańszy.

(b) Po dłuższym postoju administracja firmy Bojarski, Cegielniana 68 zaproponowała uruchomienie fabryki przy obniżeniu płac o 20 procent.

Gdy robotnicy po odbytem zebraniu żądanie firmy odrzucili, oświadczono im, że wobec tego firma wyśle osnowę do Zduńskiej Woli, gdzie robotnicy pracują na jeszcze niższych warunkach.

Robotnicy zwrócili się z zażaleniem do związku zawodowego, który zamierza interwenjować w inspektoracie pracy.

Komisja, która stwierdzi smutny fakt

że w sierpniu zrobiło się u nas bardzo drogo.

(b) W poniedziałek, dnia 1 września odbędzie się w lokalu wydziału statystycznego posiedzenie komisji rzeczoznawców dla rozpatrywania notowań cen artykułów pierwszej potrzeby.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele rządu, magistratu, przemysłowców, oraz związki zawodowe.

Pomoc dla najbiedniejszych.

(aw) Wczoraj w gmachu województwa odbyło się tygodniowe posiedzenie komitetu niesienia pomocy dla najbiedniejszych. — Przewodniczył biskup Tymieniecki. Udział w posiedzeniu brali wojewoda dr. Garapich, dow. O. K. gen. dyw. Jung, generałowie Paulik i Małachowski, prezes izby skarbowej Towarnicki, wicewojewoda Łyszkowski i wybitni przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego.

Zebranie zaakceptowało sprawozdanie poszczególnych sekcji. W toku obrad wysunięty został szereg wniosków, dotyczących dalszej działalności komitetu. — Zebranie przyjęło przez aklamację wniosek ks. prałata Wyrzykowskiego, uzupełniony przez p. wice-wojewodę Łyszkowskiego, zmierzający do okazania pomocy również i objętej bezrobociem inteligencji. Akcja prowadzona będzie w ścisłym kontakcie ze związkami pracowniczymi. Do czasu zorganizowania jej, pomocy udzielać będzie sekcja rodzielcza.

Na wniosek ks. prałata Tymienieckiego, zebranie wyraziło podziękowanie gen. Jungowi za odezwę do żołnierzy w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

W odpowiedzi gen. Jung zaznaczył, że władze wojskowe udzielą wszelkiej możliwej pomocy zainteresowanym organizacjom. Ponadto omówiono szereg spraw drobniejszej wagi.

* * *

(aw) Dostarczaniem żywności dla najbiedniejszych, w pierwszym rzędzie dla bezrobotnych, oraz dla dzieci bezrobotnej ludności miasta Łodzi, zajmuje się sekcja rozdawnicza komitetu niesienia pomocy dla najbiedniejszych. Sekcja posiada organizację terytorjalną i działa przy pomocy czterech punktów rozdzielczych: przy ul. Brzezińskiej 1, Pańskiej 74, Rokicińskiej 65 (Wisła), Placowej 9.

Łódzkie maszyną jądą do Palestyny.

Pożytku z nich nie będzie wielkiego.

Tutejsze firmy ekspedycyjne wysyłają duże transporty maszyn przemysłowych do Palestyny.

Ruch transportowy wzmógł się w związku z tem niesłychanie, jak również i z powodu zniesienia przez rząd palestyński cła przywozowego na maszyny poruszane siłą techniczną.

Jak się dowiadujemy cały szereg fabrykantów likwiduje tu swe fabryki i wysyła maszyny swe do Palestyny, tworząc tam zakłady przemysłowe.

Transporty wszystkie idą na Hamburg i dalej drogą wodną do Jaffy.

Droga ta jest o wiele tańszą od drogi przez Rumunję i Konstantynopol.

Stan sanitarny m. Łodzi w lipcu r. b.

Według danych, znajdujących się w wydziale zdrowotności publicznej, w m. lipcu r. b. stwierdzono następujące zachorowania na choroby ostro-zakaźne:

tyfus brzuszny	140
„ plamisty	1
„ powrotny	1
czerwonka	49
płonica	38
błonica	11
róża	6
drętwica karku	8
gorączka połogowa	23
odra	71
krztusiec	33
zimnica	1
jaglica	87

Największą ilość chorób zakaźnych (169) skonstatowano w I ozorze sanitarnym.

Walkę z tyfusem brzusznym prowadzono za pomocą następujących środków:

1) wprowadzono szczegółowe wywiady w celu wykrycia źródła zarazy w każdym wypadku;

2) rozpoczęto badanie krwi na t. zw. posiew;

3) zarządzono szczepienia przeciwtyfusowe wszystkich osób, które miały styczność z chorym;

4) zaszczepiono wszystkich mieszkańców 19 domów, gdzie zdarzyły się conajmniej 2 wypadki tyfusu brzusznego (ogółem zaszczepiono w lipcu 2694 osób);

5) zbadano wodę pod względem chemicznym z 32 studzien.

Miejska izba odkażająca dokonała 264 odkażeń w 435 mieszkaniach o pojemności 20.719 metrów sześciennych. Zakład kąpielowy miejski wykąpał 10.780 osób. Miejska pracownia bakteriologiczna dokonała w lipcu 949 badań. Do sekcji walki z jaglicą zgłosiło się po raz pierwszy 685 osób; zacpinjowano chorych na jaglicę 123.

Lekarze sanitarni dokonali ogółem 2423 oględzin sanitarnych sklepów, posesji i t. d., przyczem spisano 122 protokółów policyjnych. W dozorach sanitarnych załatwiono polubownie 303 spraw. Nocnych, lotnych komisji sanitarnych odbyto 13.

Ruch w rzeźni miejskiej.

W bieżącym tygodniu w łódzkiej rzeźni miejskiej ubito 480 szt. bydła rogatego.

Przypędzono do rzeźni 431 szt. — 49 ubito z pozostałej z poprzedniego tygodnia ilości.

Płacono za wieprze żywej wagi po 1.30 zł. do 1.75 zł. za kg. — za wieprze bitej wagi płacono od 1.55 zł. do 2 zł. za kg.

Wyprawa po złote runo.

Dziś, t. j. w sobotę rano, wyjechali do Warszawy pp. prezydent miasta, M. Cynarski i ławnik wydziału podatkowego I. Kulamowicz Wyjazd przedstawicieli miasta ma na celu odbycie konferencji w sprawach, dotyczących powiększenia wpływów miejskich.

Jak monopol to nie może być konkurencji.

(p) Jedna z poważnych i znanych firm łódzkich Bracia B. S. zamierzała sprowadzić do kraju kilka wagonów papierosów i wyrobów tytoniowych z Niemiec.

Papierosy te po opłaceniu cła i kosztów przewozowych byłyby znacznie tańsze od krajowych.

Wszczęte starania w sprawie otrzymania pozwolenia na przywóz nie doprowadziły do niczego, ponieważ rząd z powodu monopolu wydania zezwolenia odmówił.

Na początku roku szkolnego
radzimy odwiedzić firmę Szmechel i Rozner tam się sprzedaje
Ubranka uczniowskie
tylko z mocnych towarów po cenach umiarkowanych.

Pięć miljonów dolarów dla Łodzi.

Dziś odbędzie się posiedzenie w Towarzystwie Kredytowem Przemysłu Polskiego, na którem zostaną ostatecznie przyjęte propozycje grupy amerykańskiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie członków Towarzystwa Kredytowego przemysłu polskiego, zainteresowanych w pertraktacjach z grupą amerykańską o kredyt w formie lokaty na rynku amerykańskim listów zastawnych towarzystwa.

Grupa amerykańska zdecydowała się przyjąć celem lokaty listy zastawne towarzystwa do sumy nominalnej 5 miljonów dolarów po kursie 72 za sto.

Oprocentowanie i amortyzacja listów dokonywane będą w trybie przewidzianym w statucie towarzystwa.

Zasadniczym warunkiem oferty amerykańskiej jest postulat, by 35 procent uzyskanej w ten sposób w Ameryce sumy przenaczono na zakupy surowców względnie maszyn w Ameryce.

Początkowo procent ten był większy, ostatnio jednak został zredukowany do 35 i stanowi już teraz conditio sine qua non całej operacji.

O jego przyjęciu zadecyduje ostatecznie jutrzejsze zgromadzenie

Warunek prawdopodobnie zostanie przyjęty, poczem towarzystwo kredytowe przystąpi niezwłocznie do udzielania swym członkom pożyczek w tymczasowych listach zastawnych, które oddane zostaną do realizacji w Ameryce.

Ponadto przewidziany jest ze strony grupy amerykańskiej jeszcze jeden warunek, mianowicie zastrzeżenie, że Towarzystwo Kredytowe przez pewien określony termin nie będzie emitować dalszych listów dla lokaty zagranicznej. Warunek ten jest o tyle zrozumiały, że grupa amerykańska nie chce psuć sobie rynku. Sama natomiast zastrzega sobie prawo pierwszeństwa w przyjęciu ewentualnej emisji listów zastawnych ponad zakontraktowane 5 miljonów dolarów.

Pan Gerlicz ma największe prawo narzekać na kiepskie czasy.

Coraz mniej ludzi jeździ jego tramwajami.

Opracowana przez miejski wydział statystyczny dla „Rocznika Statystycznego m. Łodzi za rok 1923" statystyka przewozów pasażerów na tramwajach podmiejskich wykazuje, że liczba ich z roku na rok zmniejsza się. Wystarcza rzucić okiem na zestawienie liczb przewiezionych pasażerów z okresu 1918-23, aby się o tem przekonać.

Ddpowiednie liczby przedstawiają się następująco:

1918	rok	— 14.632.181
1919	„	— 10.752.514
1920	„	— 14.867.856
1921	„	— 9.570.706
1922	„	— 8.990.030
1923	„	— 3.807.808

Liczba przewozów z roku 1923 jest blisko czterokrotnie niższa od analogiczne liczby z 1918 roku. — Dodać należy, iż od 1922 roku jest czynna kolejka Łódź — Ozorków. Jeżeli od podanych wyżej ogólnych liczb z lat 1922 i 1923 odejmiemy liczby przewozów, przypadające na tę świeżo uruchomioną kolejkę, a uczynić to należy, aby uzyskać wielkości współmierne, w takim razie otrzymamy dla 1922 roku liczbę 8.657.421, a dla 1923 roku — 2.596.99. Spadek więc frekwencji w okresie 1918-23 na tych samych linjach jest nie prawie, lecz przeszło czterokrotny.

Zestawiając liczby, obrazujące przewozy pasażerów na poszczególnych linjach, stwierdzamy, iż spadek frekwencji w rozpatrywanem sześcioleciu przedstawia się niejednolicie. Na 100 przewozów w 1918 roku przypada przewozów w 1923 roku na linji:

Łódź—Zgierz	31,9
Łódź—Aleksandrów	23,2
Łódź—Pabjanice	27,9
Łódź—Rzgów—Tuszyn—Kruszew	13,5
Łódź-Konstantynów	17,5

Jak widać, najmniejszy spadek frekwencji (wszelako prawie trzykrotny) nastąpił na linji Łódź — Zgierz, największy zaś (nieomal ośmiokrotny) — na linji Łódź — Rzgów — Tuszyn — Kruszew.

Na linji Łódź — Ozorków przewieziono w roku 1922 — 322.609 pasażerów, w roku zeszłym zaś —210.817. W ciągu zatem tak krótkiego funkcjonowania wspomnianej kolejki wystąpił już spadek frekwencji, wyrażający się cyfrą 10 z górą procent.

Interesanci pocztowi odetchną.

Łódź otrzyma wkrótce nowy lokal filji pocztowej i urzędu do przyjmowania paczek.

(aw) Wobec tego, iż opinja publiczna oddawna interesuje się sprawą poczty, uważając, iż dotychczas istniejące urzędy i jego filje nie wystarczają na potrzeby publiczności, zwróciliśmy się do dyrektora tutejszego urzędu pocztowego p. Płóciennika z prośbą o poinformowanie nas w tej sprawie.

P. dyrektor Płóciennik przedstawił nam ciekawe dane, dotyczące ruchu w łódzkim urzędzie pocztowym i wyjaśnił zarazem sprawę uruchomienia nowych filji pocztowych.

Stagnacja nie daje się u nas wcale zauważyć, przeciwnie, ruch na poczcie wzmógł się trzykrotnie, szczególnie w wydziale przyjmowania paczek i w wydziale przekazowym. Tranzakcje kredytowe w przemyśle i handlu ustały prawie zupełnie i towary wysyła się przeważnie za gotówkę. Wskutek tego przychodzi dziennie około 4000 przekazów. Wzrost przekazów pieniężnych i ruchu pocztowego zilustrują najlepiej następujące dane:

W maju wypłaciliśmy 5.101.000 złotych, w czerwcu 12.000.000 zł., a w lipcu 15 miljonów złotych. — W maju i czerwcu przyjmowaliśmy do 2 tysięcy paczek, obecnie przekroczyliśmy liczbę 4 tysięcy dziennie. Stagnacja dała się jedynie zauważyć i to dość znacznie, w wydziałach telegraficznym i telefonicznym. Ustały telefoniczne rozmowy terminowe w godzinach giełdowych (11-ta i 12-ta godz.); obecnie można w każdej chwili otrzymać telefoniczne połączenie z Warszawą. Jeżeli chodzi o listy, to ruch w tym dziale ani się nie zmniejszył, ani też nie zwiększył — pozostał normalny. Zwykłych przesyłek listowych przychodzi przeciętnie około 67 tysięcy dziennie, wysyła się około 60 tysięcy dziennie. Charakterystyczne jest to, że przed wojną urząd pocztowy wypłacał więcej pieniędzy, niż przyjmował. Dziś naodwrót, więcej wysyłamy, niż wypłacamy. Ludność woli obecnie realizować przekazy w urzędzie pocztowym, gdyż instytucje kredytowe, nie mając płynnej gotówki, zwlekają z wypłatą; my zaś posiadamy więcej gotówki, niż nam do realizacji przekazów potrzeba. Dzięki temu, załatwiamy interesantów prędzej i lepiej.

Pozatem chcemy rozszerzyć naszą działalność i w tym celu poszukujemy dwuch lokali, ażeby uruchomić filje: pocztową i urzędu do przyjmowania paczek.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy okazali nam tyle życzliwości i współczucia oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom najukochańszej żony, matki, babki i siostry naszej

ś. † p.

LEOKADJI BRAUNOWEJ

a w szczególności ks. ks. pastorom Patzerowi i Wittenbergowi za wypowiedziane w kaplicy i nad grobem słowa pociechy religijnej, panom doktorom Tochtermanowi, Ruegerowi i Bemerowi za troskliwą pomoc lekarską, siostrze miłosierdzia Wandzie za pełną poświęcenia opiekę podczas ostatnich miesięcy choroby, chórom kościelnym i uczniowskiej orkiestrze gimnazjalnej składa z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać".

RODZINA.

Nareszcie!

Dzięki inicjatywie województwa ministerstwo kolei żelaznych zdecydowało się poinformować o kolejowych potrzebach Łodzi.

Kogo to obchodzi niech zjawi się we wtorek w województwie.

We wtorek, dnia 2 września o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń województwa łódzkiego przy ulicy Zawadzkiej 11 I piętro konferencja, na której pan wojewoda łódzki dr. Garapich pragnąłby ustalić uwagi i życzenia przedstawicieli zainteresowanych sfer społeczeństwa odnośnie do obowiązującego obecnie rozkładu jazdy kolejami.

Uwagi i życzenia, ustalone na tej konferencji, zakomunikowane zostaną właściwym władzom kolejowym przed przystąpieniem do opracowania nowego rozkładu jazdy.

Ponieważ należyte uwzględnienie postulatów Łodzi w kierunku udogodnienia i uproszczenia komunikacji kolejowej tak towarowej, jak i osobowej, łącznie z połączeniami z zagranicą stanowi dla Łodzi sprawę pierwszorzędnej wagi, pożądany jest udział w konferencji przedstawicieli najbardziej zainteresowanych w tej sprawie sfer oraz udział przedstawicieli prasy. (Pat)

Kapitan skromniej żyć musi niż szeregowiec.

Sprawa niedostatecznych poborów naszych oficerów, poruszana dość żywo przez dzienniki w ubiegłych miesiącach, ucichła na czas jakiś, lecz wskutek nieuregulowania jej, jeszcze należy ją wznowić, zanim wskutek nikłego uposażenia nie uciekną z szeregów naszej armji bardziej wartościowe i więcej wymagające od życia jednostki, pozostawiając tylko tych, dla których armja jest jedyną sposobnością zdobycia pracy i zarobku.

Zamiast długo się rozwodzić i powtarzać znane już przeważnie cyfry niedostatecznych, nawet na skromne życie, poborów naszych oficerów warto powtórzyć dowcipnie zestawienie z „Polski Zbrojnej" — wykazujące, że prosty szeregowiec dotowany jest obecnie w naszej armji lepiej, niźli kapitan i to żonaty oraz obarczony jednem dzieckiem.

Za przykład w tem zestawieniu wzięty jest kapitan w szczeblu „b" i porównany pod względem poborów na prowincji z wydatkami przeciętnego szeregowca według cen rynkowych na kresach wschodnich. A więc kapitan chcąc żyć skromnie jak prosty szeregowiec konsumuje i według średniej matematycznej w 365 dniach:

Chleba (a 1 kg. dziennie na osobę) 1095 kg. po 28 gr. — 306.6 zł.

Mięsa (a 250 gr.) 237 kg. 750 gr. po 1.1 zł. — 301.12 zł.

Tłuszczu (a 60 gr.) 65 kg. 700 gr. po 45 zł. — 301.12 zł.

Cukru (a 60 gr. 65 kg. 700 gr. po 2 zł. — 131.4 zł.

Herbaty (a 7 gr.) 7 kg. 665 gr. po 20 zł. — 153.3 zł.

Ziemniaków (a 1 kg.) 1095 kg. po 6 gr. — 65.7 zł.

Jarzyna twarda (a 150 gr.) 164 kg. 250 gr. po 1 zł. — 164.25 zł.

Papierosów (10 szt.) 10950 po 3 gr. — 328.5 zł.

Opał 52 mtr.3 po 8 zł. — 416 zł.

Światło (1 kg. nafty dziennie) 365 kg. po 14 gr. — 51.1 zł.

Pranie bielizny (4.6 zł. na osobę kwartalnie) — 55..2 zł.

Naprawa obuwia (2.9 zł. kwartalnie na osobę) — 34.8 zł.

Lekarstwa — 10 zł.

Korespondencja — 12 zł.

Fryzjer — 12 zł.

Łaźnia — 72 zł.

1 mundur na 3 osoby — 100 zł.

3 p. spodni (w tej samej normie) — 100 zł.

1 płaszcz (w tej samej normie)— 100 zł.

3 p. butów (w tej samej normie) — 150 zł.

1 czapka — 10 zł.

3 p. rękawic — 10 zł.

6 koszul letnich (na 3 osoby) — 60 zł.

3 koszule zimowe (na 3 osoby)— 30 zł.

6 par kalesonów letnich (na 3 osoby) — 60 zł.

3 p. kalesonów zimowych (na 3 osoby) — 30 zł.

6 p. skarpetek letnich (na 3 osoby) — 18 zł.

3 p. skarpetek zimowych (na 3 osoby) — 10 zł.

1 sweater (na 3 osoby) — 35 zł.

3 prześcieradła (na 3 osoby) — 30 zł.

3 poszewki (na 3 osoby) — 30 zł.

1 koc (na 3 osoby) — 100 zł.

6 ręczników (na 3 osoby)—12 zł.

6 chusteczek do nosa (na 3 osoby) — 12 zł.

Razem potrzebuje na to zł. 3.499.02.

Wydatki obciążające pobory: 2 proc. podatku dochodowego 68.88 zł. 3 proc. na emeryturę: 103.32 zł., 5 proc. na kasyno: 172.20 zł., pół proc. na T. W. W.: 17.22 zł. Tworząc razem sumę 361.62 zł.

Ogółem wydatków rocznie 3.860 zł. 64 gr. Pobory roczne kapitana w szczeblu „b", żonatego z jednem dzieckiem na prowincji wynoszą 287 zł. x 12 — 3.444 zł. (!), czyli brakuje mu rocznie, żeby przeżyć, wiktując się jako szeregowy nie zawodowy: 3.860 zł. 64 gr. — 3.444 zł. — **416 zł. 64 gr. (!)**

Akcjonarjusze contra magistrat.

Wojna domowa w Brzezinach.

Rada miejska i magistrat miasta Brzezin z p. burmistrzem Niedźwiedziem na czele wniosła do sądu okręgowego w Łodzi skargę na przewodniczącego zebrania akcjonarjuszy Banku spółdzielczego p. Gałązkę o tolerowanie podczas zebrania zjadliwej agitacji przeciw magistratowi i radzie miejskiej, prowadzonej przez Fiałkowskiego.

Na rzprawie w sądzie okręgowym p. Gałązka tłumaczy się, iż agitacja przeciwko magistratowi nie mogła być przez niego zauważoną z tej przyczyny, iż w tym czasie pertraktował z jedną grupą akcjonarjuszy, pragnących zebranie odłożyć, mimo, że odbywało się ono już w drugim terminie.

Wobec tego nie może brać na swą odpowiedzialność wystąpień poszczególnych osobników, którym głosu nie udzielił.

Sąd uznając wyjaśnienie za wystarczające, Gałązkę od odpowiedzialności uwolnił.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Dość pogodnie i ciepło, późnym wieczorem ponowny wzrost zachmurzenia, zwłaszcza na zachodzie kraju.

Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Osobiste.

Dyrektor krajowego związku włókienniczego, mecenas St. Pawłowski wyjeżdża dzisiaj na jedno-miesięczny urlop wypoczynkowy.

Magistrat a bezrobotni.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką p. t. „Dziwne kombinacje w magistracie", zamieszczoną w nr. 200 „Głosu Polskiego", magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych — uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprawozdania:

Ponieważ budżet wydatków na miejskie roboty sezonowe jest zgóry określony przez radę miejską i funduszów, na ten cel przeznaczonych, przekraczać magistratowi nie wolno, siłą rzeczy magistrat w końcu ub. miesiąca zmuszony był zredukować liczbę robotników sezonowych. Nieprawdą natomiast jest, że „zredukowani robotnicy wciągnięci zostaną na listę bezrobotnych i w ten sposób magistrat otrzyma siły robotnicze po 3 złote dziennie". Prawdą zaś jest, że magistrat, pragnąc przyczynić się do złagodzenia klęski bezrobocia, postanowił w swoim czasie zatrudnić około 1000 bezrobotnych przy różnych nadzwyczajnych robotach miejskich, które normalnie rozpoczęte zostałyby dopiero w odleglejszej przyszłości. Warunki pracy i płacy tego kontyngentu bezrobotnych omawiane są na perjodycznych konferencjach przedstawicieli magistratu z pełnomocnikami central miejscowych związków zawodowych.

Prezydent m. Łodzi
M. Cynarski.

Kierownik oddziału prasowego
B. Dudziński.

Właściciel restauracji Helenowskiej

skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresz'u i 500 zł. grzywny.

Właściciel restauracji „Helenowa" p. Teodor Jasiński został przez sąd administracyjny przy urzędzie walki z lichwą skazany za nieujawnianie cennika na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny.

Praktyczni palacze.

(b) Posterunkowy trzeciego kom. pol. w czasie obchodu zatrzymał niejakiego Szmula Engla bez stałego miejsca zamieszkania, który niósł papierosy i cygara, z których pochodzenia nie mógł się wylegitymować.

W czasie dochodzenia okazało się, że Engiel w porozumieniu z Abramem Zulickim, subjektem w składzie tabacznym Mojszego Bornstejna przy ulicy Zgierskiej 8 dokonywali systematycznie kradzieży wyrobów tytuniowych.

Sprawę aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu.

W niedzielę, dnia 31 sierpnia 1924 roku, o godz. 1 i pół po poł., odbędzie się na cmentarzu starozakonnych w Łodzi, poświęcenie pomnika naszego kochanego Męża i Ojca

B. P.

Adolfa S. Landau

na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

956—1

Żona i Dzieci.

W niedzielę, dn. 31 sierpnia 1924 r. o godz. 12 i pół po południu w rocznicę śmierci

b. p. ADOLFA S. LANDAU

odbędzie się nabożeństwo żałobne w lokalu Towarzystwa przy ul. Cegielnianej 57, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

ZARZĄD TOWARZYSTWA
„Bykur Cholim" i Komitet „Uzdrowiska".

Życie i sąd.

Dezerter.

W dniu wczorajszym sąd wojskowy rozpatrywał sprawę Jana Proceszyna, szeregowca 27 p. p., któremu akt oskarżenia zarzuca ucieczkę z wojska i sprzedaż umundurowania wojskowego.

Dnia 6 kwietnia 1923 roku oskarżony odalił się samowolndie z pułku z zamiarem uchylenia się od ustawowego obowiązku służby wojskowej. Po ucieczce z wojska, przekroczył granicę państwa i udał się do Niemiec. Po upływie dłuższego okresu czasu, dezerter powrócił do kraju i dobrowolnie oddał się w ręce władz wojskowych. Po ponownem wcieleniu do oddziału, oskarżony sprzedał otrzymane umundurowanie i za to został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sąd pod przewodnictwem mjr. Karyckiego. po wysłuchaniu wniosku prokuratora, majora Kowalewskiego, skazał Proceszyna na rok i 3 miesiące więzienia i przeniesienie do II klasy żołnierzy.

Oskarżonego bronił mec. Kobyliński.

To wam się chwali panowie rzeźnicy!

Wieprzowina potaniała o 10 procent.

(b) Wczoraj do oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu zgłosiła się delegacja cechu rzeźniczego, przedstawiając dr. Grabowskiemu nową kalkulację cen wieprzowiny z obniżeniem cennika o 10 proc.

W trakcie konferencji dr. Grabowski zaznaczył, że notowania cen wieprzowiny na giełdzie poznańskiej i innych wykazują w ostatnich dniach zniżkę dość poważną, wobec czego i ceny wieprzowiny w Łodzi winny ulec większej zniżce.

W odpowiedzi na to rzeźnicy oświadczyli, że mimo takiego notowania na giełdach, w Łodzi ceny jedynie obniżyły się na wieprzchude, podczas gdy tłuste utrzymują się nadal w cenie, wobec czego większej zniżki dać nie mogą.

Wreszcie po dłuższej dyskusji dr. Grabowski przyjął do wiadomości następujący cennik, przedstawiony przez rzeźników:

Wieprzowina — 1,80 zł., schab — 2,80 i słonina — 2,60 zł., przyczem dr. Grabowski zaznaczył, iż oczekuje w tym tygodniu dalszej zniżki.

Kryminalistyka i wypadki

RABUNEK W ŚRÓDMIEŚCIU.

(b) Wczoraj o godz. 7 wieczorem na przechodzącego przez park kolejowy Izraela Piotrkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Aleksandryjskiej 12, napadło 5 opryszków, którzy powalili go na ziemię i wyciągnęli mu z kieszeni 100 złotych, poczem rozbiegli się.

Na alarm napadniętego przybyła policja. W pościgu ujęto dwuch napastników Mardkę Zajączkowskiego (Plac Wolności 3) i Motla Moszenberga (Wschodnia 68), których odstawiono do urzędu śledczego.

OKRADZIONY GRABARZ.

(b) Posterunkowy VIII komisarjatu policji przechodząc z patrolem przez pole przy ulicy Chłodnej zauważył trzech podejrzanych osobników, którzy na widok policji poczęli uciekać, porzuciwszy 3 worki. W workach znaleziono w jednym żyto, a w innych narzędzia szewckie. Okazało się, że kradzieży dokonano u grabarza cmentarza prawosławnego, Grzegorza Kowelego.

KRADZIEŻE.

(b) Przy ul. Zgierskiej 38 niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania Szyi Frydmana i dokonali kradzieży różnych rzeczy na sumę 600 zł.

(b) Do mieszkania Pauliny Finenberg, Główna 45 dostali się przez okno złodzieje i usiłowali ukraść kołdry, lecz spłoszeni zbiegli, porzuciwszy zdobycz.

„GŁOS POLSKI" Łódź 30 sierpnia 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 30 sierpnia 1924 r.

Produkcyjność pracy
w sowieckim przemyśle włókienniczym.

Kwestja produkcyjności pracy w przemyśle sowieckim wogóle, a więc i włókienniczym jest jednem z najbardziej aktualnych zagadnień. Przemysł sowiecki znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Doniedawna znajdował się on całkowicie na utrzymaniu skarbu państwa. Dokonywaną reforma pieniężna odjęła mu dotacje skarbowe. T. zw. „nożyce" sowieckie dążą stale do obniżania cen na wyroby przemysłowe, zresztą ogólne perspektywy gospodarcze zwłaszcza w związku z nieurodzajem, uniemożliwiają wogóle wszelką myśl podnormowania cen. Przeciwnie rynek krajowy, jedynie tylko w razie dalszej zniżki cen będzie mógł zmieścić i tak niewielką obecną produkcję. Płace robotnicze są znacznie niższe od przedwojennych i od płac we wszystkich państwach „burżuazyjnych", to też „socjalistyczny" rząd sowiecki musi myśleć o ich podniesieniu. W tych warunkach jedyny ratunek wobec obecnego kryzysu — jest podniesienie produkcyjności pracy.

Sprawa ta przedstawia się wprost tragicznie. Zacytujemy choć kilka odnośnych cyfr, zaczerpniętych z pracy S. G. Strumlina p. t. „Płace zarobkowe i produkcyjność pracy w przem. rosyjskim za 1913—1922". (Moskwa 1923). Dane te doprowadzone są tylko do września 1922 r. i sprawiają wrażenie bardzo optymistycznie przedstawionych. Są one jednak na tyle wymowne, że jeśli nawet przyjąć pod uwagę ewentualną poprawę w ciągu dwu ubiegłych lat, tragizm sytuacji się nie zmienia.

A więc biorąc pod uwagę roczną produkcję robotnika według cen przedwojennych, wynoszącą w 1913 r. 2,372 rb. — w 1922 r. wyniosła ona (zgodnie z danemi za 9 miesięcy) 1,212 r. t. j. zaledwie **51 proc.** Roczny zarobek robotnika przedstawia się jeszcze gorzej. Gdy w 1913 r. stanowił on 258 rb. — w 1922 r. tylko 123 rb., t. j. **47,8 proc.** Stosunek rozchodu na płace robotnicze do wartości produkcji również uległ zmianie, w kierunku zmniejszenia tych rozchodów. W 1913 r. na 100 rb. produkcji rozchód na płace zarobkowe wynosił 10,9 rb., w 1922 r. tylko 10,2 rb.

W innej tablicy, zamieszczonej w tejże książce, autor porównuje dane lat ostatnich z 1912 r. Według tych danych w przemyśle kopalnianym produkcja na 1 robotnika w 1922 r. wynosi 48 proc. w stosunku do 1912 r., w przemyśle przetwórczym 50,3 proc., w całości, po włączeniu przemysłu torfowego 47,5 proc. Przemysł włókienniczy zajmuje jednak jedno z pierwszych miejsc, po przemyśle naftowym, chemicznym i solnym i wykazuje 69,4 proc. wartości produkcji na 1 robotnika, w stosunku do 1912 r.

Aby zorjentować się choć częściowo w przyczynach takiego stanu rzeczy wystarczy spojrzeć na tablicę, wykazującą t. zw. „proguły", t. j. dnie opuszczone samowolnie przez robotnika w ciągu roku, z powodu uzasadnionych w następstwie lub też bez przyczyn, a również dnie opuszczone z powodu urlopów, choroby, zajęć w organizacjach zawodowych, partyjnych i t. d., dnie świąteczne i t. p.

Otóż t. zw. „progułów" w 1913 r. wogóle nie było, w 1922 r. zaś wypada na 1 robotnika 5,6 dnia z usprawiedliwieniem powodów i 10,3 dnia bez usprawiedliwienia wogóle. Dni opuszczonych z powodu prac organizacyjnych, partyjnych i t. p. w 1913 r. nie było, w 1922 r. — 4,1 dnia. Na urlopy w 1913 r. wypadało — 2,8, w 1922 r. — 12,4. Na choroby w 1913 r. wypada 5,2 dnia, w 1922 r. — 14,3 dnia. Ogółem, po za świętami, robotnik w 1913 r. opuszczał 12,6 dnia, w 1922 r. 46,7 dnia.

Z powodu takiego stanu rzeczy, prezes najwyższej rady gospodarstwa ludowego F. Dzierżyński oraz prezes centralnego komitetu związku zawodowego włókienniczego Kutuzow, wystosowali w początku b. m. cyrkularz do wszystkich trustów, przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego, oddziałów gubernjalnych i komitetów fabrycznych o podniesieniu produkcyjności pracy i obniżeniu kosztów produkcji w przemyśle włókienniczym.

Autorzy cyrkularza podkreślają, że produkcyjność pracy w przemyśle włókienniczym pozostaje znacznie w tyle za wzrostem płac zarobkowych, wobec czego „nie tylko ginie możność dalszego zwiększania płacy zarobkowej, ale nawet zachowanie jej na tym realnym poziomie, na jakim obecnie się znajduje. Dlatego, podniesienie produkcyjności przedsiębiorstw i przemysłu drogą polepszenia organizacji produkcji i zwiększenia jej intensywności, winno stać się własnym interesem każdego robotnika, jako otrzymującego płacę zarobkową".

Praca w kierunku ekonomji opału, surowca i materjałów winna być przeprowadzona z całą dokładnością we wszystkich stadjach produkcji.

Winna być przeprowadzona decydująca walka zarówno z legalnemi jak i z nielegalnemi „progułami". W tej dziedzinie główna rola przypada komitetom fabrycznym. Procent „progułów" winien być doprowadzony do minimum. W walce z „progułami" należy stosować kary dyscyplinarne. Trusty i oddziały gubernialne winny opracować środki walki z zatrzymywaniem przedsiębiorstw.

Wszystkie fabryki winny być zbadane, w celu doprowadzenia ich do stanu, przy którym możnaby pracować na 2 zmiany. (Po co wydano to zarządzenie niewiadomo, gdyż przy jednej zmianie nie wszystkie fabryki są czynne). Walka z nadużyciami i kradzieżami tak robotników jak i personelu gospodarczo - administracyjnego winna być prowadzona wszelkiemi środkami, rozporządzalnymi przez związek zawodowy i trusty.

„Ekonomiczeskaja Żyzń" z 2 sierpnia r. b. nazywa to zarządzenie Dzierżyńskiego „metodą bolszewicką". Mamy pewne wątpliwości, czy „metody bolszewickie" znakomite, jeśli chodzi o niszczenie, będą równie skuteczne, gdy chodzi o budowę.

St. St.

Rynek pieniężny.
Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 29 go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 26.10
Holandja 201.50
Londyn 23,325
N. York 5.185
Paryż 28,15
Praga 15,58
Szwajcarja 97,75
Wiedeń 7.325
Sztokholm 138.25
Włochy 23,10
8 proc. pożyczka złota 6,80
Bony złote 0,86—0,84
Miljonówka 0,77
Pożyczka dolarowa 2,85
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 30.—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.00
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.50

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 6.40—6.25—6.30
Bank Handlowy 8—8.10—8
Bank dla Handlu i Przem. 1.95—2.10
Bank Kredytowy 0.52
Bank Przemysłowy Lwow. 0.60—0.59
Bank Zachodni 2.40
Bank Zarobkowy 6.80—7.20
Grodzisk 0.70—0.90
Kijewski 0.30—0.29—0.30
Zgierz 3.85—3.25—3.50
Puls 0.42—0.45
Spiess 1.35—1.40
Strem 17
Wildt 0.25
Chodorów 7.20
Czersk 0.95
Częstocice 3.50—3.35
Gosławice 2.70
Michałów 0.80—0.77
Cukier 6.20—6.10
Wysoka 3.70—3.50—3.75
Węgiel (1) 7.30—7.55—7.30 (2) 7.40—7.80—7.60 (3 i 4) 7.60—7.80—7.70
Nobel 2.30
Cegielski 0.90—0.93
Lilpop 0.99—0.97—0.98
Norblin 0.82—0.86
Ostrowieckie 10.65—10.60
Pocisk 2.20—2.15
Starachowice 3.70—3.88—3.82
Rudzki 1.90—1.93—1.92
Maszyny i narz. roln. 0.40
Ursus 3.80—3.60—3.80
Zieleniewski 13.50—13.75
Zawiercie 35—34.50
Żyrardów (1) 60—57 (2) 24.25—25.50—24
Borkowski 1.70—1.85
Syndykat rolniczy 2.30
Haberbusch 6.75—6.25—6.45
Spirytus 2.45—2.35—2.50
Korek 0.14

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 29 go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	448.63
Francja	82 89.50
Belgja	89.65
Włochy	101.18
Szwajcarja	25.84
Hiszpanja	33 75.50
Portugalja	1 59
Holandja	11.58.12
Danja	27 345
Norwegja	32.44
Szwecja	16 875

Końcowe notowania w Zurychu.
Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 29-go sierpnia (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	206.—
Nowy-Jork	551.50
Londyn	25.85
Paryż	28.80
Medjolan	23.55
Praga	15.95
Budapeszt	0.0070
Belgrad	6,72,50
Sofja	3.87
Bukareszt	2,62
Wiedeń	0.0075

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 29-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	82,85
N. Jork	18.47
Belgja	92,43
Hiszpanja	245,64
Włochy	81.7
Szwajcarja	347.50
Danja	501.99
Holandja	715.25
Szwecja	491.5
Praga	5 .8
Rumunia	8.95

Sytuacja na rynku łódzkim

Ożywienie naogół słabnie z powodu płynności cen. Prowincja przed nadchodzącemi świętami żydowskiemi ogranicza tranzakcje. Hurtownicy starają się jaknajrychlej zbyć zakupione niedawno zapasy. Nowa zwyżka cen białych towarów i trykotarzy bawełnianych. Ożywienie w handlu tanimi towarami białostockimi.

Kończący się dzisiaj tydzień był naogół słabym. Tranzakcji poważniejszych nie dokonano. Najpierw dlatego, że prowincja na nowe zakupy nie miała gotówki, gdyż masowo trzeba było wykupywać zaliczenia pocztowe i bankowe oraz spedytorskie z ubiegłych dwuch tygodni, a powtóre, że w sferach kupieckich coraz bardziej maleje zaufanie do dzisiejszych wyśrubowanych cen.

Mimoto towary białe i trykotaże bawełniane zdrożały ponownie i stosunkowo znacznei. Zwyżka ta nie osiągnęła jednak pożądanego skutku, gdyż hurtownicy nie mając nadziei, by ceny mogły się utrzymać, wstrzymują się od zakupów.

Właściwych towarów zimowych prowincja jeszcze nie kupuje, czekając z tem na ostatni moment, by nie więzić drogiej gotówki w towarach. Hurtownicy ze swej strony, bojąc się przetrzymywać zakupione poprzednio towary, oddają je po cenach zakupu i dlatego w tej dziedzinie dochodzą do skutku dość nawet liczne tranzakcje.

Wobec zbliżających się świąt żydowskich popyt ze strony kupców prowincjonalnych słabnie widocznie. Nie należy też oczekiwać by jeszcze przed świętami popyt ten ożywił się w sposób godny wzmianki.

W białych towarach istnieje swego rodzaju popyt bez tranzakcji. Towary są poszukiwane, ceny jednak uważa się za nieodpowiednie i tranzakcje zwykle do skutku nie dochodzą.

Sprzedaż odbywa się częściowo za gotówkę, częściowo za zaliczeniami, a w małej części, w stosunku do bardzo dobrych firm, za wekslami 30-dniowymi.

Przed przyjmowaniem weksli należałoby jednak stanowczo przestrzedz, gdyż wobec płynności cen niespodzianki mogą być bardzo przykre.

W branży wełnianej sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. — Stare historje i prolongaty dotychczas przeważnie nie są załatwione, a gotówki na ewentualne nowe tranzakcje niema. Posiadacze gotówki kupują najwyżej towary najlepszych agtunków i to w niewielkich ilościach. Kupcy drobni domagają się kredytu wekslowego 60, a nawet 90-dniowego, co naturalnie przeważnie nie jest do zaakceptowania ze strony oddawców towaru.

Ożywienie i to dość znaczne panuje w dziale tanich towarów białostockich, które dosłownie są rozchwytywane przez krawców z Brzezin i Nowomiejskiej na wyrób konfekcji męskiej, na której zbyt w sezonie zimowym są dobre widoki.

Sprzedaż odbywa się wyłącznie za gotówkę.

W branży chustek wełnianych, ciężkich, zimowych, ożywienie właściwe spodziewane jest dopiero później, bezpośrednio przed zimą. Chustki lżejsze cieszą się w dalszym ciągu dobrym zbytem i utrzymują się w cenie.

Przędza nadal mocno, lecz popyt słabnie, gdyż fabrykacja zaczyna się nieopłacać.

Jakichkolwiek wniosków z dzisiejszego stanu rzeczy wyciągać na przyszłość najbliższą nie można. Ożywienie, które może miałoby charakter normalny, stało się typowo sztucznem z powodu polityki cennikowej przemysłu. Płynność cen, częste i nieuzasadnione zwyżki — o ile wywołują tu i owdzie popyt — o tyle w wielu innych wypadkach każą kierować się najwyższą ostrożnością i rezerwą.

Dopóki ceny ostatecznie się nie ustabilizują i nie nabiorą cech trwałości, nie może być mowy o stwierdzeniu istotnego zapotrzebowania rynku, a temsamem nie można snuć żadnych przewidywań na przyszłość.

X. Y.

Kupcy rumuńscy w Łodzi.

(aw) Od kilku dni bawią w Łodzi kupcy rumuńscy, przedstawiciele wielkiej hurtowni galanteryjno-pończoszniczej p. f. „Zimmand i Schwartz" w Jassach, w celu zakupu większych partji pończoch i innych wyrobów z tej branży. Kupcy ci są w Łodzi nie po raz pierwszy, obecnie stwierdzają, że warunki konkurencyjne naszego rynku zmieniły się znacznie na niekorzyść, a to ze względu na wysokie cło importowe w Rumunji.

Ze zbożowego targu światowego.
Ceny spadają, ale nie w Polsce.

Podczas gdy w Polsce drożyzna zboża rośnie stale pod wpływem zwyżkowych cen światowych zniżkowa tendencja światowa na naszych targach nie uwydania się.

Sprawozdania targów zagranicznych z ubiegłego tygodnia donoszą o zupełnem uspokojeniu się w ostatnim tygodniu „hossy" (zwyżki) na giełdach zbożowych i stałem obniżaniu się cen. W ostatnich dwuch dniach w Nowym Jorku cena za pszenicę ozimą spadła z 1.41 i ćwierć na 1.40 i pół, w Chicago ceny pszenicy na wrzesień spadły z 1.27 i trzy ósme na 1.25 i pół, żyta z 91 i trzy ósme na 87 i pół, kukurydzy 1.20 i ćwierć na 1.14 i trzy ósme, owsa 53 i trzy czwarte na 50. Spadek cen spowodował brak popytu zagranicznego.

Z Kanady donoszą, że zbiór pszenicy wynosi w tym roku 9.7 miljonów ton wobec 9.8 miljonów ton z r. ub.

Na Węgrzech obniżyły się ceny pszenicy pod wpływem obniżenia się cen zamorskich, powszechna jest opinja, że ceny dalej spadną i dlatego młyny wstrzymują zakupy. Zmniejszone przez rolników podaż nie zdołała wstrzymać spadku cen.

TEATR MIEJSKI Cegielniana 63

Od poniedziałku 1-go września o 9 w.

tylko 7 występów słynnego rosyjskiego teatru artystycznego

-Ptak Niebieski-

pod dyr. **J. Juźnego** w programie m. in. Burłacy, Katarynka, Czastuszki, Rosyjska zabawka, Marzenia kinta. Pieśń błazna, Dobosza swego wezwał król. **Kasa czynna od g. 11-2 i od 5-9 w.**

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Szkoła przygotowawcza koedukacyjna

Marji Wesołkówny

ul. Piotrkowska Nr. 84

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Przy szkole zakład freblowski dla dzieci od lat 4-ch.

Zapisy, informacje — od godz. 9-ej do 5-ej po poł. 783—2

STROJENIE

oraz reparacje fortepianów i pianin **Gdańska 67** front I. piętro m. 3

Teatr „SCALA“
Dyr. I. Lubelczyka.
Występy Zespołu Warsz Art. Żyd. z ulubieńcem — publiczn. Warsz. **Michałem Kleinem** na czele.

Dziś o godz. 3.30 pp.
Ceny zniżone.
„TALMUDYSTA“

Dziś o godz. 8.30 wiecz.
SEMKA BŁAZEN
Sztuka komiczna w 4 aktach. 972—1

Szkoła treblowska
Wandy Budny
Sienkiewicza 67.
Zajęcia rozpoczynają się 1-go **września.**
Przyjmuje się dzieci od 3 do 7 lat. 952—2

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19
uruchomiony i rozszerzony został
oddział położniczo - ginekologiczny
pod kierunkiem 7224—16
lekarzy-specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

W POZNANIU
mam lokal w centrum miasta, przyjmuję **przedstawicielstwo lub spółkę** branża obojętna. Łask. ofelty uprasza się pod „Poznań 11750“ do Tow. Akc.
„Reklama Polska w Poznaniu“
Aleje Marcinkowskiego 6.

Zaofiarowane.

Pianistka potrzebna do kina O. światowego, ulica Wodna № 44 961—1-pz

Poszukujemy mechanika na maszyny do szycia, Perła i Pomorski, Piotrkowska № 69. 942—2-rz

---

Lokale, mieszkania

Handlowiec wynajmie pokój z umeblowaniem lub bez. Cena od umowy. Zgłoszenia do adm. Głosu pod „W. K. 7966“. 986—1-m

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pojedyńczy. Oferty do „Głosu“ pod „Młode małżeństwo“ 957—1-m

Pokoju z kuchnią, pokoju samodzielnego lub przy rodzinie, poszukuję. Pośrednictwo wynagrodzę. Oferty do Głosu „STZ“ 958—2 m

Pokój przy rodzinie do wynajęcia dla 2-ch uczenic. Wiad. Orla 16 m. 6. 947—3-m

Poszukuję pokoju z kuchnią w centrum miasta. Cena nie krępuje.— Oferty do „Głosu“ sub „H. S.“ 39-5m

4 pokoje, przedpokój, wanna, wygody, gaz elektryczność w Warszawie w okolicy dworca Głównego zamienię na takież lub większe w Łodzi. Oferty pod „Poważna propozycja“ do „Głosu Polskiego“ 6-2-m

---

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia fabryka chemiczna ew. budynek fabryczny, parterowy z portjernią i placem. Oferty do Głosu „Chemiczna“. 954—1h

Inteligentny dom przyjmie ucznia lub uczenice na stancje. Fortepian lekcje na miejscu. Zastać można 2—4 i 7—9. Adres: Piramowicza 12 m. 4 7975—2-d

---

Doniesienia rozm.

Przyjmuję uczniów na stancję. Wiadomość: Zachodnia № 51, Długacz. 924—2-d

Reperacje maszyn do szycia, prymusów, wyżymaczek, nowe wałki, palniki, części, tanio fachowo wykonywuje zakład mechaniczny Koźmińskich, Główna № 51. 944—2-d

---

Zagubione dokum.

Klaryński Walenty zgubił dowód wojskowy 3 rocznika wyd. w P.KU. w Łodzi. 74-1-z

---

Zastępstwa rejonowe

do oddania na zagraniczne surowce cukiernicze, artykuły kolonialne i wyroby jedwabne ljońskie. Szczegółowe oferty solidnych firm, wprowadzonych w tych artykułach z powołaniem pierwszorzędnych referencji kierować do Tow. Akc. „Reklama Polska“, Warszawa, Jasna 10 pod „Zagranica“ 7766—3

Sadzić!!!
Jeszcze ten miesiąc jako najlepsza pora do sadzenia świerków srebrzystych złotych, białych, jodeł balsamicznych, żywotników różnych form, cis belgijskich, bukszpanów strzyżonych i roślin zimnotrwałych, które w wielkim wyborze posiada
ZAKŁAD OGRODU
L. KOŁACZKOWSKIEGO
Piotrkowska 241 (ogród). 940—2

Poszukuję 6—8 pokojowe
mieszkanie
w okolicy Nawrot do kościoła St. Kostki. Of. pod „I. S.“ proszę składać do red. „Głosu Polskiego“. 951—2

Dentysta
Rakiszski
powrócił.
Zielona 6. 775—3

8-o kl. Gimnazjum Realne Żeńskie
E. Krygierowej
(dawn. Siennickiej)
w Łodzi, ul. Piotrkowska 157
obecnie pod całkowitym
zarządem Grona Nauczycielskiego.
Dyrektor: **Dr. M. Odrzywolski.**
W programie szkoły **łacina**—nadobowiązkowo. Egzaminy wstępnel do wszystkich klas **1 i 2 września.** Zgłoszenia przyjmuje kancearja w godz. 9—1. 85—3

Dyrekcja
Szkoły Handlowej
Łódzkiego Towarzyst. Szerzenia Wiedzy Handlowej
Gdańska Nr. 45.
podaje do wiadomości rodziców, że egzaminy wstępne rozpoczną się dn. **1 września r. b.**
Podania z dołączeniem metryki urodzenia i świadectwa szczepienia ospy przyjmuje kancelarja Szkoły codzienie od godz. 10 do 1 po poł. 664—4

Dyrektor Szkoły (—) **Roman Tulin.**

Sztuka
Nauczyciel
gimnazjum, języka francuskiego ma wolne godziny. Przyjmie lekcje w szkole lub na kompletach. Oferty sub. "Francuski" do administracji „Głosu Polskiego“. 955-1

Wzorowa stancja
dla kształcącej się młodzieży (izr.) Opieka troskliwa, zdrowe i obfite odżywianie, pomoc w naukach i muzyce. Warszawa, Wielka 14-15, tel. 278-76, pr. Rabinowicz, (pedagog). Pokoje słoneczne z wszelkiemi wygodami, odpowiednie i dla starszych przyjezdnych

---

STATUTAMI PRZEWIDZIANE
obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz
OGŁOSZENIA i REKLAMY
dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiejkolwiek prowizji
Polska Agencja Telegaficzna
Oddział Łódzki
Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24
Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

KURSY HANDLOWE
Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 243
Kurs Handlowy roczny rozpocznie się 9 września w godzinach wieczorowych. Zapisy kandydatów mężczyzn chrześcjan przyjmuje kancelarja codz. od g. 5-ej do 9-ej wiecz. Piotrkowska 243. Przy wstąpieniu na kurs wymagane są: świadectwa szkolne i metryka urodzenia. 880—2

Baczność Górny Rynek!!!
Ogłoszenia
do „Głosu Polskiego“ i Kurjera Wieczornego“, **po cenach redakcyjnych** przyjmuje
Biuro dzienników i ogłoszeń
H. PILISZEK
ulica Rzgowska № 98.

Prof.
Stanisław Nirnstein
ul. Traugutta Nr. 12
powrócił.

Dr. BRONISŁAW
HANDELSMAN
choroby żołądka i kiszek.
Przyjm.: od 8—9 i od 3—4 i pół.
Sienkiewicza 31.

Dr. med.
Wł. Polakowski
ginekolog-akuszer
mieszka obecnie
ul. Piotrkowska 113
Przyj m. od 5—6.
Telefon 27—10.

Lekarz-dentysta
B. Liskier-Męczyńska
powróciła.
Piotrkowska 61
691—1

KOSZULE
w wielkim wyborze **kołnierze, krawaty, skarpetki** jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge
93 Piotrkowska 93

Dentysta
H. Łabenska Sznitkindowa
Piotrkowska 14.
powróciła.

PLACE
zadrzewione i ogrodzone w najpiękniejszej okolicy Łodzi zaraz do sprzedania. Wiadomość Zgierska 158 obok Juljanowa. 948—3

HALINA
SOŁOWIEJCZYK
WZNOWIŁA
LEKCJE GRY FORTEPIANOWEJ.
Zawadzka 36.

Powóz nowy
na gumach na parę lub jednego konia, okazyjnie do sprzedania. ul. Piotrkowska Nr. 242, portjer wskaże. 860—3

---

2 pokoje
z kuchnią i wygódką w śródmieściu na piętrze poszukiwane. Oferty do „Głosu“ sub. „H. P. 300“ 29-2

Nauka i wychow.

Angielskiego lekcji udzielę za użycie pokoju wieczorami w celach wykładania języka Oferty pod „Lessons“ do admin. „Głosu“ 785-n

Buchalter - bilansista z wyższem wykształceniem i były rzeczoznawca sądowy udziela nauki praktycznej buchalterji i rachunkowości z gwarancją nauczenia samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilansów w przeciągu 1 do 2 miesięcy. Kursy indywidualne i zbiorowe. Informacje od 10—11 przed poł. i 8—9 wiecz. Piotrkowska 185, otic. I p. 867—4-n

English lessons Apply: „Englishman“ „Głos Polski“ 774—3-n

Francuskiego, konwersacji i niemieckiego metodą nadzwyczaj łatwą gwarantując nauczanie w najkrótszym czasie, udziela doświadczony korepetytor. Wymagania skromne Zgł. pod „Lavenir“ przyjmuje „Głos“ 815—3 n

Mademoiselle Marie enseigne anglais francais. Voir 3—5, Piotrkowska 109 log. 5 11 fr. 861—1-n

---

Kupno i sprzedaż

Pesorki, rolwagi towarowe bryki wózki ręczne sprzedam ul. Kilińskiego 32. 56 4-k

Szpulmaszyna Szlołchm., trajbmasz., nutmaszyny, nożyce na okrągłe noże do blachy na 2 i pół mm. do sprzedania: Piotrkowska 89, Henke. 938—2-k

Tanio sprzedam! aparat fotograficzny „Liliput“ Ernemana 6x9, statyw, skórę dzika, gitarę, gramofon salonowy, zamykany, płyty, Orla 12 m. 21. 945—2-k

---

Posady i prace.
Poszukiwane

Dyplomowana nauczycielka francuskiego z 6-letnią praktyką szkoły średniej przyjmie posadę. Zgłoszenia dla „E. M.“ do Adm. „Głosu“ 790-6-pp

Korespondent angielski poszukuje zajęcia wieczorowego. Oferty do „Głosu“ „W. K. Chindo“ 41-5-pp

Krawcowa poszukuje pracy w prywatnych domach, ceny przystępne. Andrzeja 58 m. 16. Tamże pracownia haftu ręcznego. 4-2-pp

Młody człowiek z dyplomem ukończenia kursów buchalteryjno-handlowych I Mantinbanda poszukuje posady. Of. do adm sub „L. M.“ 7935-3-pp

Ogrodnik z długoletnią praktyką, w kraju i zagranicą, pragnie objąć posadę. „Ogrodnik“. 953—2-pp

---

Ogłoszenia drobne
Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

ZAKŁAD STOLARSKI
J. Pałkiewicza
Złota 8, (przy Wodnym Rynku)
wykonywa różne urządzenia artyst. stylowych mebli, oraz urządzenie biur. sklepów, magazynów, roboty budowl. szkolne i t. d. Kosztorysy i rysunki wysyłam na żądanie.
UWAGA: Rysownia własna. 811—6

Dr.
W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 1.30 do 2.30 popoł. i od 5—8 w.
Gdańska (Długa) 42.

Zamienię
za odpowiednią dopłatą 1 duży popój z kuchnią i przedpokojem, elektrycznem oświetleniem w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty sub „K. K.“ do adm. „Głosu“ 7915—3

8-klas. Gimnazjum Filologiczne
L. SZAKINA
w Łodzi, Piotrkowska 18.
Zapisy nowowstępujących uczniów trwają. Kancelarja udziela informacji od g. 9—1. Niezamożni uczniowie, w pierwszym rzędzie absolwenci szkół powszechnych korzystają ze znacznej ulgi w opłacie szkolnej. 82—1

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**